

# Stankiewicz, Zbigniew

---

## Ruch chłopski podczas powstania styczniowego

---

Przegląd Historyczny 50/2, 273-296

---

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ZBIGNIEW STANKIEWICZ

## Ruch chłopski podczas powstania styczniowego

„Sprawa włościańska” w Królestwie Polskim okresu powstania styczniowego doczekała się w ostatnich latach dwóch dużych monografii, a w historiografii ogólnej powstania i dziejów wsi niejednokrotnie nasuwała się pod pióro historyka lub publicysty<sup>1</sup>. Znana w ogólnych zarysach, wymaga jednakże wyjaśnienia szczegółów poprzez dalsze, uzupełniające badania. Do tego rodzaju zagadnień szczegółowych zaliczyć wypada zagadnienie postawy chłopów wobec dominium dworskiego w okresie działań powstańczych. Niewiele wiemy o tym z pamiętników i opracowań. Trochę wiadomości zaczerpniętych z akt dworskich podał A. M. Skałkowski<sup>2</sup>; więcej przyniosły badania S. Kieniewicza i E. Halicza. Prowadzona śladami poprzedników kwerenda archiwalna pozwala zarówno uzupełnić obraz zaburzeń na wsi, jak i pokusić się o sformułowanie trochę odmiennych wniosków co do zasięgu i znaczenia ówczesnego ruchu chłopskiego.

Wypadki owego powstańczego roku umożliwiły wsi ponowną próbę zrzućcia pańskiego jarzma. Zachwiana, a na znacznych obszarach obalona została zaborcza władza państwowa, dotychczas broniąca dworu przed zakusami chłopskimi. Powstańcy głosili bezwarunkowe zniesienie pańszczyzny i czynszów, ustanawiali chłopską własność ziemi. Demokraci rewolucyjni surowo karali dziedziców, nieposłusznych dekretem powstańczym. W szeregach powstania znalazło się wielu chłopów, niektóre oddziały miały skład w większości chłopski. Z drugiej strony niekiedy działyce wbrew dekretem uwłaszczeniowym usiłowali nadal wymagać powinności dominialnych, a chłopskie wystąpienia przeciw dworom łamane były tak przez rosyjski aparat państwowy, jak i przez niektórych dowódców powstańczych. To wszystko powodowało, że przy świeżej jeszcze pamięci wielkiego ruchu oporu przeciw pańszczyźnie z lat 1861—62 chłopci wśród zawieruchy wojennej zapragnęli samodzielnie wyrównać swe porachunki z panami. Szukając konkretnych przyczyn ruchu chłopskiego nie można też pominąć zakłóceń gospodarczych, wywołanych działaniami wojennymi, zniszczeniami, obustronnymi rekwizycjami żywności, oderwaniem od warsztatów pracy znacznej liczby producentów,

---

<sup>1</sup> S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953; E. Halicz, *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Warszawa 1955; S. Kieniewicz, *Historiografia polska wobec powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” t. XLIV, 1953, z. 1—2.

<sup>2</sup> A. M. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych* t. III, Poznań 1947.

nieodłączną od tego rodzaju wydarzeń spekulacją na cenach artykułów pierwszej potrzeby. „Podwyższanie cen produktów — alarmował w lutym 1863 r. naczelnik pow. radzyńskiego — wzmagą się i zagraża przykrym dla osób niezamożnych położeniem”<sup>3</sup>.

Początek wystąpień chłopskich zbiega się z wybuchem zbrojnego powstania narodowego, choć wieś nie była spokojna i w miesiącach poprzednich. Już przed 22 stycznia tu i ówdzie notujemy wypadki chłopskiej samowoli. Np. 17 stycznia chłopci ze wsi Pawłów w gub. lubelskiej sprowadzili zza granicy żołnierzy rosyjskich w celu dokonania napadu na dom podleśnego straży Rokitna; wypadek ten miał za tło porachunki w sprawach defraudacyjnych<sup>4</sup>. W nocy z 18 na 19 stycznia między mieszkańcami wsi Morsko w pow. miechowskim i strażą graniczną miała miejsce „bitwa”, w czasie której chłopci rozbili strażników<sup>5</sup>. Na porządku dziennym były „gromadne napady” na lasy, wyciętych drzewa i starcia ze strażą leśną, w których obok chłopów czynni byli mieszkańcy miast i miasteczek<sup>6</sup>.

Po wybuchu powstania zaburzenia na wsi stały się coraz częstsze i przybierały ostrzejsze formy. 28 stycznia naczelnik pow. krasnostawskiego donosił „o poruszeniu się włościan przeciwko dworom we wsiach Rybaczewice, Pilaszkowice, Fajslawice, Suchodoły i Siedliska”<sup>7</sup>; 30 stycznia o „zbieraniu się po wsiach chłopów w pałki zaopatrzonych, którzy napadają dwory i właścicieli, p.o. wójtów gmin oraz oficjalistów ekonomicznych, wiążą i do Lublina odstawiają”<sup>8</sup>. W Orchowcu, gdzie w napaździe dokonany 29 stycznia wzięli udział chłopci ze wsi Orchowiec, Izdebnia, Bogusław, Glińska, Częstoborowice i Rybczewice, chłopci pojмали dziedzica, dwóch jego synów, rzadcę, dwóch ekonomów i lokajów, zwięzali ich i oddali w ręce władz rosyjskich<sup>9</sup>. Właściciel Orchowca skarżył się, „jakoby włościanie namawiając się do najścia, obiecywali sobie, że jak się pozbędą dziedzica, łąki, lasy i grunta staną się ich własnością”<sup>10</sup>. W Pilaszkowicach chłopci schwytali proboszcza, zastępcę wójta gminy, gorzelnanego, pisarza, młynarza i guwernera<sup>11</sup>. W dobrach Kossarzewo oprócz kowala, dwóch stolarzy, młynarza i Marcina, gospodarza dworskiego (oficjalisty), chłopci zwięzali i pobili wójta gminy Urbańskiego<sup>12</sup>. W gm. Rybczewice na czele chłopów stanął wódcarz Paweł Koczmar, który „kierował zaburzeniami”. W trakcie zajść 25 stycznia chłop Fran-

<sup>3</sup> Raport z 20 lutego dla lubelskiego gubernatora cyw. WAP Lublin, Rząd Gubernialny Lubelski, adm., nr 1639, k. 191.

<sup>4</sup> WAP Radom, ZDP, KRPIŚ, I, nr 3245.

<sup>5</sup> Naczelnik pow. miechowskiego do nacz. woj. okręgu radomskiego, 13 (25) stycznia 1863. WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 41.

<sup>6</sup> Urząd leśny Iłża do radomskiego gubernatora cyw., 1 (13) stycznia 1863. WAP Radom, ZDP, RG Rad, nr 1105.

<sup>7</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1640, k. 88. Por. S. Kieniewicz, op. cit., s. 268 n; E. Halicz, op. cit., s. 237.

<sup>8</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1638, k. 140—141. Por. S. Kieniewicz, loc. cit.; E. Halicz, op. cit., s. 236—237.

<sup>9</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1640, k. 88; WAP Kielce, Arch. Ord. Mysz-kowskich, nr V, 44 (poz. 155) (wyciąg).

<sup>10</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1640, k. 89.

<sup>11</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1638, k. 299; WAP Kielce, Arch. Ord. Myszsk., nr V, 44 (poz. 155) (wyciąg).

<sup>12</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1639, k. 108.

ciszek Łysak z tejże wsi zabity został przez karczmarza Wojciecha Gotlińskiego, jednego z tych, przeciw którym wystąpili chłopi. Wówczas Koczmar, jak donosił naczelnik pow. krasnostawskiego, „zmusił organistę w Częstoborowicach do odprawienia w miejsce wywiezionego przez nich [tj. przez chłopów] proboszcza, nabożeństwa w kościele nad zabitym Łysakiem i pochowania go z ceremoniami, bez upoważnienia nawet Sądu w gwałtownych wypadkach śmierci potrzebnego”. O Koczmarze wójt gminy raportował 19 marca, iż ten „nie przestaje burzyć włościan i targnął się na świeżo ustanowionego zastępcę wójta gminy”. Jak wykazało śledztwo, chłopi „aresztowali, powiązali i do władz wojskowych odstawili” ogółem z pow. krasnostawskiego:

z gm. Rybczewice	osób 11	do Lublina
„ „ Pilaszkowice	„ 19	„ „
„ „ Orchowiec	„ 7	„ „
„ „ Siedliska	„ 6	„ „
„ „ Fajslawice	„ 8	„ Krasnegostawu
„ „ Krzywe	„ 3	„ „

Łącznie z 54 osób zatrzymanych, władze wojskowe „za niewinnych uznały i zaraz zwolniły” 45, pozostawiając do swej dyspozycji 9. Chłopi obwiniali o udział w powstaniu jedynie 5 spośród 54 zatrzymanych<sup>13</sup>. „Właściciel dóbr Pniewski z synami nie mającymi jeszcze lat popisowych przez JWGenerała Chruszczow zaraz uwolniony i na skutek zlecenia tegoż JWGenerała wprowadzony został na powrót do dóbr swych przez wykomenderowanych [s] z Krasnegostawu oddział wojska, jakie to oddziały podobnie wysłane były do Pilaszkowic i Krzywego”<sup>14</sup>.

Na terenie pow. zamojskiego w dobrach Wolica od końca stycznia chłopi i czeladź folwarczna — jak donosił 6 marca wójt gminy — okazywali „uzuchwalenie przeciw dworowi”<sup>15</sup>. 17 lutego chłopi ze wsi Olbęciny i Majdan Dąbrowa, uzbrojeni w broń palną, sieczną, dzidy, piki i pałki „napadli na dwór właściciela W<sup>o</sup> Gintowtt, dopuścili się tam rabunku na jego mieszkaniu i jego oficjalistów, wójta gminy Jaworskiego skrupowali w powrozy i okuli w kajdany i uprowadzili nie wiadomo dokąd, za samym zaś właścicielem W<sup>ym</sup> Gintowtt, który ratował życie, bo odgrązali, że je stracić musi, trzy razy poważyli się strzelać”. Donosząc o tym napadzie burmistrz m. Kraśnika wyrażał obawę przed rozszerzeniem się ruchu: „dziś już bowiem mieszkańcy miasta tutejszego obawiają się, ażeby chłopi dopuściwszy się w Olbęcynie w domu obywatela i w urzędzie wójta gminy takich nadużyć, nie postarali się o jaką nieprzewidzianą klęskę dla miasta Kraśnika, sąsiadującego z Olbęcynem i jego okolic”<sup>16</sup>.

W początku lutego w gminie Trojanów pow. białskiego parobcy z folwarku Trojanów rozgłaszali, „jakoby odebrali rozkaz odstawienia do

<sup>13</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1638, k. 316, 317, 319.

<sup>14</sup> Raport nacz. pow. krasnostawskiego z 2 (14) lutego 1863. WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1640, k. 88.

<sup>15</sup> Nacz. pow. zamojskiego 27 lutego (11 marca) 1863. WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1639, k. 424—425.

<sup>16</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1639, k. 235.

Brześcia wszystkich, których uważać będą za ludzi niespokojnych, nie wyłączając od tego własnych panów”. Wieści tego rodzaju „bardzo źle oddziaływały” na miejscową ludność. „Wzorowe dawniej posłuszeństwo na polecenie władzy miejscowej dziś już nie istnieje — skarżył się wójt gminy 10 lutego. Służba dworska mianowicie w folwarku Trojanowie tak rozprzężona, że to tylko robi, co chce i jak chce”. „Trudno przypuścić, aby władze wojskowe mogły wydać podobne polecenie, gdyż łatwo skutki takiego przewidzieć. Z natury stosunków każdemu właścicieli ziemskich ma kogoś z włościan nieprzychylnego — jeżeliby uznanie kwalifikacji do aresztowania zostawione było chłopu — w krótkim czasie wszyscy aresztowani zostalibyśmy, a majątki nasze rozdrapane przez aresztujących”<sup>17</sup>.

We wsi Stawin (Podlasie) doszło do zaboru gruntów dworskich przez miejscowych chłopów<sup>18</sup>.

W gub. augustowskiej „nieporządki” miały miejsce na terenie pow. mariampolskiego. 13 lutego gubernator pisał do KRSW, że w gm. Chlebiszki „dostrzegać się daje stan anormalny w uosobieniu włościan. Wypowiedzieli zupełnie posłuszeństwo swej władzy. Wyrodziło się między nimi jakieś przekonanie, że są uwolnieni od wszelkich podatków i dotychczas istniejących służebności. Od dni nawet kilku nie nocują w swych domach, lecz uzbrojeni w kosy i siekiery ukrywają się po lasach”. Jan Gotowiecki, chłop ze wsi Kalwialiszki, wysłany 6 lutego przez wójta gminy „w interesie urzędowym, mianowicie dla zwołania sołtysów” w dwa dni później znaleziony został bez życia we wsi Deginie<sup>19</sup>. 27 lutego gubernator augustowski donosił, że „przyaresztowanie z pomocą władzy wojskowej 19 włościan w gm. Chlebiszki, Jakimiszki, Pagiernoń, Potomulsze i Boczkienikiele, głównie winnych wiadomych z poprzednich doniesień nieporządków, wedle zapewnienia naczelnika p-tu mariampolskiego wielki wpływ wywarło na włościan z innych gmin, którzy już byli poddawiani do nieporządków i nadużyć”<sup>20</sup>.

W dobrach Śleszyn w pow. gostynińskim po wyjeździe właściciela — wójta gminy Łabęckiego i po aresztowaniu przez wojsko rosyjskie oficjalistów dworskich, chłopci „dopuszczali się gwałtów i samowoli”, „usiłowali napaść na gorzelnię i skład wódek, obwiniali złośliwie Chodzyńskiego, rządzącą folwarku Grzybów o posiadanie broni”. Chłopci ze wsi Świniary w tymże powiecie mieli wziąć pisarza Wojtowskiego i odstawić do naczelnika wojennego w Płocku<sup>21</sup>. Według prasy rosyjskiej w powiecie gostynińskim nastąpiły dwa wypadki aresztowania przez gromadę dziedziców lub oficjalistów<sup>22</sup>. Z doniesienia ks. Wittgensteina (13 marca)

<sup>17</sup> WAP Lublin, RGLub., adm. nr 1639, k. 161—162.

<sup>18</sup> A. Giller, *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników*, Kraków 1875, s. 62.

<sup>19</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 172) (wyciąg).

<sup>20</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 165) (wyciąg).

<sup>21</sup> Wyciągi z raportów warsz. gub. cyw. z 31 stycznia 1863. WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 155).

<sup>22</sup> S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, s. 269. Jako jedyny w Królestwie wypadek krwawego starcia między powstańcami a ludem S. Kieniewicz cytuje na s. 272 sprawę wsi Sanniki w pow. gostynińskim, gdzie wg różnych źródeł zakonnik-reformata ze Szczawina, Stefan Skupiński, zabił nożem jakąś kobietę i kazał spalić jej dom i stodołę; Skupińskiego wraz z drugim powstańcem w odwet zabili następnego dnia chłopci z tejże wsi. W związku z tym warto

wynika, że chłopci z Kaliskiego zaczęli od chwytania powstańców, ale skutkiem pochwał rządowych zatrzymują teraz ludzi bezbronnych, oskarżają dziedziców, z którymi mają na pieńku, czynią po pijanemu rewizje po dworach i grożą śmiercią rodzinom tych, którzy by poszli „do lasu”<sup>23</sup>.

W pow. włocławskim, jak pisał 3 lipca warszawski gubernator cywilny, utworzyła się we wsi Sulkowo banda z kilkunastu ludzi czeladzi dworskiej, którzy 21 czerwca „mocno zagrzani trunkiem zabrali 16 koni dworskich i uzbroiwszy się w kije itp. narzędzia, wyruszyli ku wsi Siemnowu, gdzie powybijali okna we dworze, poranili włodarza i zabrali 4 konie dworskie”. W Siemnowie przyłączyło się do bandy dalszych 4 parobków; pociągnęła ona następnie na wsie Smogorzew, Kłobie, Sulkówkę i Piaski, zabierając wszędzie konie i „namawiając miejscową ludność roboczą” do łączenia się z sobą. 24 czerwca przybyła w liczbie 26 ludzi do Włocławka i oddała się „pod opiekę władzy wojskowej”. Według raportu gubernatora ludzie ci wraz z wojskiem udali się na wyprawę na teren powiatu, której efektem było aresztowanie „mnóstwa osób” i przyprowadzenie ich do Włocławka razem z rodzinami i rzeczami. Wśród aresztowanych byli m.in.: sędzia Tryniszewski, wójt gm. Kłobie, Jarnuszkiewicz i zastępca wójta gm. Piaski, Motylewski<sup>24</sup>.

Zbrojny ruch chłopski ogarnął niemal całą gubernię radomską, W gm. Bileza pow. sandomierskiego zaczynem fermentu stała się „banda włościan po większej części z wsi Gnieszowic, Strączkowa, prowadzona przez Stanisława Wyżykowskiego, forszmana z wsi Niedrzwic”, która dokonała napadu „najprzód na dwór tameczny, następnie na dwór w wsi Janowicach Górnych i tam groźbą zabicia [włościanie] zmusili dziedzica p. Henryka Strusińskiego do dania im pieniędzy i wódki”. Niektórzy z nich dosiadłszy koni zabranych w stajni cugowej, rozbiegli się w różne strony, wołając: „będziem bić i mordować”. Jedna z takich grup, składająca się z chłopów wsi Byszów i Świątniki, objechała wsie Piekary, Węgrce, Głazów, Dębiany; w Wielogórze ciż chłopci napadli na dziedzica Wiśniewskiego „grożąc mu zabiciem, domagali się koni, pieniędzy, wódki, sygar itp.”. W Świątnikach dokonano napadu na szynkarza. W Postron-

przytoczyć odmienną relację o tym wypadku, podaną w raporcie gubernatora cyw. z końca lutego 1863 (wyciąg): „Na zasadzie zebranych drogą prywatną wiadomości gubernator cywilny doniósł w swoim czasie o zaszłym 23 z.m. w Sannikach wypadku zabicia tamecznej włościanki (Durmaj) za niewskazanie, gdzie jej mąż się znajduje, i podpalenia chaty i stodoły, spełnienie czego przypisano przybyłemu do Sannik w towarzystwie kilku ludzi uzbrojonych ks. Reformatowi ze Szczawina, imieniem Stefan, tudzież o zamordowaniu dnia następnego tegoż księdza przez włościan sannickich. Wypadek ten nabrał rozgłosu przez umieszczenie go w »Dzienniku Powszechnym«. Tymczasem zebrane w drodze urzędowej o tym wypadku wiadomości przedstawiają go w innym świetle, prostując podane o nim pierwotnie fakta, z tym: że sprawcą śmierci rzezzonej włościanki był nie ks. Stefan Reformat, lecz przybyły razem z nim Sztrzyżkowski, robotnik z fabryki cukru. Tenże sam Sztrzyżkowski [s] także, a nie ów Reformat podpalił stodołę (Tomasza Serwacka), a następnie chałupę (Michała Stańczaka). Fakt zaś zamordowania ks. Stefana uzupełniony zostaje tym objaśnieniem, że zabójstwa tego dopuścił się tłum włościan złożony po większej części z kolonistów niemieckich ze wsi Lwówka, którzy za-nordowali także i towarzyszącego mu Aleksandra Panitzka, poddanego pruskiego, robotnika z fabryki”. WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44, (poz. 143).

<sup>23</sup> Za S. Kieniewiczem, op. cit., s. 269.

<sup>24</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 94).

nej chłopi z Gnieszowic, Nidrzwic, Trzykos i Zbigniewic zrabowali dom ekonomy, zniszczyli sprzęty i zabrali zaprzęgi dworskie; w napadzie tym brało udział około stu osób. Naczelnik powiatu stwierdził, że w gm. Bilcza wypadki spowodowały uzbrajanie się „reszty spokojnych włościan” w widły, kije, cepy itp., „każdy bowiem był w obawie o swoją osobę”.

Akcja pacyfikacyjna w gm. Bilcza została przeprowadzona przez naczelnika powiatu przy wydatnej pomocy dziedzica Cypriana Hennela, inspektora policji m. Sandomierza, Fabrycego i pomocnika naczelnika — Zielińskiego. Rozjechali się oni do różnych gromad i aresztowali 25 najaktywniejszych chłopów z Karolem Judą z gm. Byszów na czele, jako „głównym przywódcą na wszystkie wyprawy”. Następnie naczelnik powiatu zgromadził w swym biurze sołtysów oraz po trzech gospodarzy ze wsi położonych w okolicy Sandomierza i oświadczył im, „że rząd prawy istnieje; że wszelkie nadużycia surowo karane będą; że napady na cudzą własność będą kryminalnie karane”. W dalszym ciągu nakazał im, aby chłopi „żadnym namowom ludzi niespokojnych uwodzić się nie dali, żeby się oddawali pracy i zaniechali pijaństwa”. Dziedzicom naczelnik wystawił, „że usunięcie z karczem wódki jest jedynym środkiem do powstrzymania włościan w ich szalonych zamiarach”. Mimo takich kroków zaradczych naczelnik miał wątpliwości co do ich skuteczności na dłuższą metę. „Dziś jest spokojnie — pisał 17 lutego — lecz za zupełną nadal spokojność ręczyć nie można, jeżeli przynajmniej jedna rota wojska na konsystencją do Sandomierza nie przyjdzie”. Zdaniem naczelnika niebezpieczeństwo groziło nie tylko właścicielom ziemskim, ale i samemu miastu. W sandomierskim więzieniu było dawniej więźniów około setki i 25 aresztowanych chłopów. „Jak mnie w tej chwili sędzia prezydujący uprzedził, może ich być drugie sto, bo obwinieni ciągle swych współników powołują. Dwustu zatem więźni pod dozorem kilku strażników, i kilkunastu chłopów, nie są wcale zabezpieczeni [s] — na przypadek wydobycia się więźni nie tylko kasa skarbową, lecz i całe miasto znalazłoby się w niebezpieczeństwie”. Prosząc o pomoc wojskową, naczelnik powoływał się na swoje doświadczenia z r. 1861, kiedy to „dodaną pomocą wojskową uspokoił w powiecie stopnickim kilkuset zbuntowanych włościan”<sup>25</sup>.

W powiecie stopnickim po ustąpieniu wojsk rosyjskich w dniu 1 lutego „poczęły się objawiać niespokojności [...] z powodu złego uspsobienia włościan”. Aby utrzymać w korbach burzących się chłopów i biedotę miejską, właściciele ziemscy z terenu powiatu szukali zbliżenia z równie zaniepokojoną górną warstwą mieszkańców Stopnicy. Naczelnik powiatu Skierski doszedł do wniosku, że jedynym środkiem, jaki pozostał „dla zaradzenia szerzącemu się złemu” jest użycie „wplywu moralnego”. Na jego prośbę utworzono w Stopnicy straż bezpieczeństwa, zorganizowaną przez doktora Hasmana i aptekarza Żelazowskiego. Administrator dóbr donacyjnych, Piotr Królikiewicz „codziennie do biura powiatu z relacją przybywał”, jednocześnie „żądając pomocy przeciwko burzącym się włościanom okolic tamecznych, którzy jakoby mieli być podmawiani do czynnego działania przez opuszczającą okolicę tę straż graniczną”.

<sup>25</sup> WAP Radom, nacz. woj, oddz. rad., nr 41. Por. S. Kieniewicz, op. cit., s. 271; E. Halicz, op. cit., s. 239—240 (przypis 54).

Wobec „wieści o złym usposobieniu włościan i o włóczęgostwie ludzi, z ogólnego nieporządku korzystających”, naczelnik powiatu postanowił przekazać swoją władzę w ręce przedstawicieli ziemiaństwa, „powołać wszystkich obywateli powiatu celem wybrania komitetu, któren urzędując przy powiecie swoją inteligencją i doświadczeniem wspierałby ogólne potrzeby w zapobieżeniu ogólnym nieporządkom”. Tymczasem przybył organizator Siły Zbrojnej Narodowej w powiecie stopnickim Si-powicz i na zebraniu „wszystkich obywateli” przedstawił jako kandydatów do komitetu pięciu właściciele dóbr (Bogdański, Gołęberski, Dobiecki, Łuniewski i Królikiewicz) oraz jednego dzierżawcę (Młodecki). Komitet obywatelski wybrany w proponowanym składzie wystosował 11 lutego do doktora Hassmanna pismo następującej treści: „Zatwierdzając P-a Hassmann w dotychczasowych obowiązkach naczelnika straży bezpieczeństwa miasta Stopnicy, wzywa Go komitet, aby ochotników dla wzmocnienia tejże straży przyjmował, i utrzymaniem jej, tymczasowo kosztem miasta, aż do dalszych rozporządzeń zajmować się zechciał. Przede wszystkim zaś z miejscowych obywateli podwoił straż bezpieczeństwa w mieście Stopnicy”. Ponadto komitet pod datą 12 lutego skierował do burmistrzów innych miast w powiecie zarządzenie o utworzeniu z miejscowych obywateli straży bezpieczeństwa publicznego, zaopatrzonych w broń. Tego samego dnia komitet wydał odezwę do właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich. Powołując się na to, że „skutkiem obecnych wypadków dostrzegać się dają nieprzychylnne objawy ze strony włościan przeciwko obywatelom ziemskim”, wzywał wszystkich bez wyjątku właścicieli, posiadaczy i dzierżawców „aby każdy z nich dostawił osobiście na dzień 15 b.m. [...] do Stopnicy ludzi zdolnych do utworzenia straży bezpieczeństwa, a to z obywateli, oficjalistów lub służby dworskiej, z wyłączeniem włościan”. Liczbę kandydatów do straży komitet pozostawił „dobrej woli i możliwości każdego obywatela, w tym przekonaniu, że ci znając dostateczną potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, skwapliwie pospieszą w tym względzie z pomocą komitetowi”. Niedługo wszakże trwała działalność komitetu obywatelskiego w Stopnicy. Z nieznanych nam przyczyn został on rozwiązany w parę dni po rozpoczęciu działalności „gdy pomimo silnych zaleceń [...] nie odpowiedział godnie swemu powołaniu”, tj. nie działał „w duchu Rządu Narodowego Polskiego”<sup>26</sup>.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na rolę, jak odegrał w wypadkach stopnickich naczelnik powiatu Skierski, którego władze powstańcze zmusiły do objęcia funkcji po rozwiązaniu komitecie obywatelskim, a to „pod karą sądu wojennego”. Z tego powodu Skierski miał potem nieprzyjemności ze strony komisji śledczej sądu wojennego w Kielcach. W jego obronie zabrał głos gubernator cywilny Ostrowski, który 17 kwietnia pisał do gen. Uszakowa: „W oczach władzy p. Skierski w tych nawet ostatnich czasach położył pewne ważne zasługi przez energiczne powstrzymanie ruchów włościan, noszących cechę wybuchu namiętności przeciwko prawom społecznym, przez oddanie w ręce władz sądowych silnie poszlakowanych o tego rodzaju czyny lub zamachy”<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> Kopie dokumentów cytowanych WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 41.

<sup>27</sup> Tamże.



Według raportu radomskiego gubernatora cywilnego, do 24 lutego „bandy wzburzonych w tym p-cie włościan [...] rozproszone zostały przez spieszne i energiczne wystąpienie władz cywilnych i wojskowych i przyaresztowanie kilkunastu główniejszych przywódców, których nawet sami włościanie wydali. — Jednak naczelnik p-tu przypuszcza możliwość wznowienia się z całą siłą tego niebezpiecznego ruchu włościan w razie wyjścia wojsk z tamecznej okolicy”<sup>28</sup>.

Spokoju w stopnickiem nie dało się utrzymać na długo; już w kwietniu zaczęły pojawiać się nowe „bandy rozbójników”. Jak wynika z raportu komendanta żandarmerii z 20 kwietnia, bandy te „napadając na domy spokojnych mieszkańców nocą, dokonują tam grabieży i rozbojów”. Napadów dokonano m.in. na domy proboszczów parafii Solec i Szaniec, na dom p. Jaworowskiej w Młynach, na folwark Macieryż oraz na folwark w gm. Wojcza, należący do Lejby Wajenberga. „Podejrzanie w tym pada po większej części na Żydów i niektórych włościan, którzy uzbrajając się po większej części w topory i pałki, a niektórzy z nich nawet w broń palną, czynią podobnego rodzaju grabieże i rozboje”. W gm. Sułkowice chłopci okrążywszy dom „żądali wydania [ekonomaj] Maświcza, którego zamierzali niezmiennie zabić, ale Maświcz zdążył się ukryć”<sup>29</sup>.

W pow. opoczyńskim ruch chłopski przybrał charakter masowy: wzięło w nim udział podobno z górą 50 wsi, zrabowano kilkanaście dworów, pobito kilkunastu dziedziców i dzierżawców, odstawiono do aresztu ok. 100 „podejrzanych ludzi”<sup>30</sup>. M.in. chłopci napadli na dwór we wsi Niewierszyn i „przebywającego tam kuzyna dziedzica Kamockiego uprowadzili ze sobą, i oddali w ręce władzy wojskowej w Sulejowie, skąd wszakże jako niewinny został uwolniony”<sup>31</sup>. Chłopi ze wsi Sokolniki, Biała Wielka, Zbyczyce, Turzyn, Słężany i Słomień, użyci do podwód w czasie przemarszu wojska rosyjskiego, pomimo interwencji dowódcy zrabowali na folwarku Zdów zboże i sprzęty gospodarce; później dwór uległ podpaleniu<sup>32</sup>. W Sędowie i Skroninie „zbierali się włościanie z różnych wsiów i napadając na ludzi przejeżdżających stanu niewłościań-

<sup>28</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 143) (wyciąg).

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 269—271, stwierdza, że „cały przebieg wypadków wskazuje, że ruch opoczyński zwracał się raczej przeciw dworom niż przeciw powstańcom”. Tenże autor relacjonuje szerzej sprawę Łakińskiego i Leśkiewicza, jacy według raportów urzędowych przyczynili się do wywołania ruchu. Prezes kieleckiej komisji dla spraw włościańskich, N. Szczerbacki 6 (18) listopada 1864 donosił Komitetowi Urządzącemu, że po początkowej „dość energicznie wyrażonej gotowości bronięcia prawnego rządu” włościanie płn. części oddziału kieleckiego „ulegli wpływom naczelników szajek, które w lasach powiatu opoczyńskiego i częściowo kieleckiego znajdowały dla siebie dogodne schronienie”. Spośród dowódców oddziałów powstańczych „wyróżniał się sztuką pociągania włościan i skłaniania ich na stronę powstania” Rudowski. Szczerbacki podkreślał, że ślady wpływu Rudowskiego głównie na włościan pld.-wsch. części powiatu opoczyńskiego, w gminach samsonowskiej, kraśnickiej, częściowo suchedniowskiej „do tej pory jeszcze nie całkiem zanikły” oraz że przy rozpoczęciu działalności komisji włościanie odnosili się do owej „i w ogóle do rosyjskiej władzy” z mniejszym zaufaniem niż w części pld. oddziału w pow. stopnickim. WAP Kielce, Kielecka Komisja dla spraw włościańskich, generalia, nr 5361, k. 24—30 (brulion).

<sup>31</sup> Z raportu nacz. pow. opoczyńskiego, 28 lutego 1863. WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 166).

<sup>32</sup> Radomski gub. cyw. do gen.-lejtanta Uszakowa, nacz. woj. oddz. rad., 18 (30) kwietnia 1863. WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 41.

skiego, rozbijali, ciężko rani[li] i obdzierali. Włościanie ze wsi Skroniny rzucili się nawet na czeladź dworską, pochwycili wóz z sianem, wrzucili go w staw, a 3 konie przebili". Chłopi z Sędowa otoczyli dwór, powiązali wszystkich tam obecnych i odstawili do Opoczna, Kielc i Końskich „jako buntowników”<sup>33</sup>. 8 lutego wójt gminy Kłucko, Suski, jadąc z żoną do kościoła w Grzymarkowie „otoczony został pod wsią Straszowem przez chłopów w liczbie około 800, po większej części z gminy radoszyckiej, uzbrojonych w kosy, pałki itp. Pobity przez nich, pokaleczony, odarty, co również i jego żonę spotkało, a potem związany odstawiony został do Końskich i oddany dowódcy wojsk majorowi Chmielnickiemu. — Tam dostawszy się w ręce żołnierzy był przez nich kułakowany. — Stamtąd odesłany do Opoczna, po 2-dniowym areszcie został uwolniony. Taż sama banda włościan zabrała jeszcze 5 kowali z wsi Straszowa i Feliksa Kołakowskiego, plenipotentą dóbr Kłuckich, których także odstawiała władza wojskowej w Końskich, gdzie kowale są dotychczas zatrzymani a Kołakowski z Suskim uwolnieni”<sup>34</sup>. Podobny los spotkał ze strony kolonistów wsi Snochowice wójt gminy Mnin<sup>35</sup>. Również 8 lutego uzbrojeni chłopi ze wsi Kozenina i Popławy pod przywództwem Jana Kędziora i Jakuba Stanika napadli w nocy na mieszkanie wójta gminy Janków, dokonali rabunku i porozrzucali papiery w kancelarii. Wójt zbiegł do Zachorzowa, „lecz go znaleźli i związanego odstawili władzy wojskowej do Piotrkowa, która jednak go uwolniła”<sup>36</sup>.

Jak donosi 12 lutego wójt gminy Kotuszów, w sąsiedniej gminie Wójcin „panuje zupełny bezrząd, z powodu nieobecności tam już od dni 8-iu dziedzica, rządcy i wójta gminy. — Włościanie tameczni pozabierali konie i zaprzęgi dworskie. Posługują się nimi w napadach na dwory i podróżnych, których chwytają i odstawiają do Piotrkowa dopominając się za płaty. Głównie czynnym przy tych napadach i rozbojach jest sołtys wsi Popław, Franciszek Siarka. — Właściciel dóbr Wójcina i syn jego za wskazaniem rzeczonych włościan związani, zbici i uprowadzeni [zostali] przez kozaków do Piotrkowa”<sup>37</sup>.

Podobnie chłopi ze wsi Paszkowice sprowadzili 18 lutego do osady Dąbrowa dwóch kozaków, którzy „pochwycili zawiadowcę Drzewieckiego, przy pomocy tych włościan związali go i poprowadzili z sobą ku Żarnowu”<sup>38</sup>. Leśniczy dóbr Wielka Wola, Maciej Piątkowski, pobity został przez kozaków i żołnierzy rosyjskich „z poduszczenia i przy pomocy kolonistów z Feliksowa”. Włościanin ze wsi Służno, Łukasz Pawlikowski, groził kowalowi i jakiemuś drugiemu chłopu, „że jak ich jako przychylnych dworowi ogniem zniszczy”. Kolonista ze wsi Stefanowa, Józef Bomba, 11 lutego podburzał chłopów wsi Korytków „do udania się z nim

<sup>33</sup> Wypis z raportu rad. gub. cyw., 17 lutego 1863. WAP Kielce. Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 244). Por. M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, wyd. pol., Warszawa 1906, cz. V, s. 113. Berg podaje, że władze miejscowe zatrzymały ok. 100 osób uwięzionych przez chłopów; dopiero Wielopolski miał kazać „natychmiast uwolnić uwięzionych obywateli, włościan zaś, którzy się dopuścili tej samowoli, osadzić w ostrogu aż do dalszego zarządzenia” (tamże).

<sup>34</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 244) (wyciąg).

<sup>35</sup> WAP Kielce, nacz. pow. kieleckiego, nr 55.

<sup>36</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 244) (wyciąg).

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

na rabunek i morderstwo utrzymując: „że dostał kartę od rządu, aby do siebie przybierał pomoc i rznął kogo zobaczy w czarnej sukni”. Rzucił się nawet na leśniczego Grochowskiego, „lecz ten przy pomocy kowala odparł go i przyaresztował”<sup>39</sup>.

Dużo rozgłosu wzbudziła sprawa zabójstwa nauczyciela Oktawiana Trepki we wsi Studzianna<sup>40</sup>. Brak danych co do konkretnych motywów zabójstwa, jednakże okoliczności wskazują na klasowe jego podłoże. Zachowały się oryginalne protokoły śledztwa, przeprowadzonego przez sąd wojenny działający zapewne przy Langiewicz<sup>41</sup>. Z zeznań świadków wynika, że uprzednio chłopci dokonali rabunku kilku dworów w gm. Radzice. Stanisław Spociński, gospodarz czynszowy z Brudzewic zeznał m.in., iż 3 lutego przyszli do Brudzewic chłopci ze wsi Wólki, nocowali tam, a w środę „poprowadzili na rabunek”. Chłopci z Wólki podburzali brudzewickich, „zmuszali ich biciem kijami i picciem wódki”<sup>42</sup>. Filip Kowalczyk z Brudzewic oświadczył, że do wsi Studzianna przybyli dwaj kozacy i „podmawiali włościan do buntu przeciwko panom, grożąc im [chłopom] powieszeniem, jeśli tego nie uczynią”<sup>43</sup>. Filip Nowak *vel* Szewczyk, „ogrodziarz” ze Studziannej, zeznał iż w dniu zabójstwa Trepki spotkał przed karczmą Tomka Błaszczyka, Jędrzeja Karbowiaka i Józefa Koparda, „buntowników studzińskich, którzy całą wieś do buntu namawiali. Ja poszedłem z nimi i widziałem, że jak p. Trepka jechał, Kamiński napadł pierwszy i z początku bił furmana, a następnie zabił pana Trepkę. Ja jemu perswadowałem, a on za to mnie kijem w rękę uderzył. Buntując drugich mówił, że pierwiej bili nas, a teraz my będziemy bić swoich panów”<sup>44</sup>.

Sąd powstańczy wydał wyrok skazujący zabójcę Trepki, Piotra Kamińskiego, na karę śmierci. Sentencja wyroku nosi wyraźne piętno obrony klasowych interesów obszarnictwa: „Sąd wojenny mając niezbite dowody zabójstwa ze strony Piotra Kamińskiego, jak również dowody, że buntował okolicznych włościan, wydaje wyrok śmierci przez powieszenie”<sup>45</sup>.

Ten sam sąd wydał równocześnie wyrok śmierci na Rocha Czechowskiego we Włoszczowej, również „burzyciela” chłopów. Sąd stwierdził, że „Czechowski [jest] podejrzanego życia, kłóci, prowadzi do procesów i żyje z niewiadomych funduszków”, że jeździł on „po okolicznych wsiach i namawiał włościan do rzezi właścicieli ziemskich i mieszczan”<sup>46</sup>. Pod

<sup>39</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 166) (wyciąg).

<sup>40</sup> S. Kieniewicz (op. cit., s. 271) podaje dwie wersje co do tego, kim był Trepka: jedno źródło a za nimi opracowania nazywają go nauczycielem (Pawliszczew, Katków, Skałkowski), inne dzierżawcą z Brudzewic („Niepodległość”, nr 6 z 5 września 1863). Cytowane dalej protokoły sądowe potwierdzają wersję pierwszą. E. Halicz omawiając te same materiały dochodzeniowe, nie wyjaśnia, że sąd, który skazał zabójcę Trepki, był sądem powstańczym (op. cit., s. 240 n).

<sup>41</sup> Protokoły przejęte zostały przez wojsko rosyjskie (pod dow. naczelnika woj. oddz. radomskiego) „przy zniszczeniu obozowiska powstańczej szajki Langiewicza”. WAP Kielce, nac. woj. oddz. opatowskiego, nr 1, k. 1.

<sup>42</sup> Tamże, k. 7.

<sup>43</sup> Tamże, k. 8.

<sup>44</sup> Tamże, k. 14.

<sup>45</sup> Tamże, s. 5.

<sup>46</sup> Tamże, k. 19.

pozorem, że wszyscy uważają Czechowskiego za szpiega, sąd skazał go także na karę śmierci przez powieszenie<sup>47</sup>.

Dalsze szczegóły do sprawy Trepki znajdujemy w raporcie gubernatora radomskiego z 17 lutego 1863: „W gm. Radzice włościanie z wsiów Wólki Kuligowskiej i Brudzewic, zgromadziwszy się w tej ostatniej, napadli na przejeżdżających: Żyda z Nowego Miasta, owczarza i nauczyciela wiejskiego z w. Domaszna Oktawiana Trepkę, zbili ich, z czego Trepka na trzeci dzień zmarł. Uzbrojeni w siekiery, widły itp. napadli na dwór miejscowy i zrabowali, grożąc przy tym „wyrżnięciem wszystkiej szlachty, urzędników i księży ze Studzianny”. Ci sami chłopci „zrabowali także dzierzawcę probostwa w Brudzewicach Sznajdera, zrządziwszy szkody na rs. 750. — Napadli jeszcze na mieszkanie tamecznego propinatora, poranili go, a wódkę wytoczyli i szkła potłukli. Stamtąd udali się do podleśnego, lecz nie zastawszy go w domu posunęli się ku w. Radzicom i na drodze zbili i zrabowali strzelca leśnego Kruczyńskiego, któremu i fuzyę z torbą zabrali. W Radzicach, jako głównym ognisku tej bandy, przysposobioną była żywność w każdej chałupie na 10 chłopów, skąd miała się rozszerzyć rzeź i rabunki ogólne”<sup>48</sup>.

Raport z 24 lutego stwierdzał, że w nocy z 20 na 21 lutego 12 chłopów ze wsi Pijanowa i Kajetanowa w gminie Skąpe, pod przywództwem sołtysa z Pijanowa, Mikołaja Zięcika, dopuściło się „gwałtów i grabieży” we dworze właściciela wsi Skąpe, Henryka Wolskiego. Chłopci wsi Zajączkowa i koloniści wsi Sysek i Bukowca, którzy 8 lutego napadli na dwór w Zajączkowie, grabiąc go, wiążąc i odwożąc rządcę i kucharza ze Stoku do Piotrkowa (skąd po tygodniu zostali zwolnieni) — nadal odgrają się przeciw dziedzicowi i tworzą bandy. Główni w tym przywódcy to koloniści z Bukowca i Sysek: Jan Sznajder, Jan i Andrzej Tryszka oraz Jan Kajetan Jaguś. Koloniści sprowadzili także 22 lutego 17 kozaków, którzy „dopuścili się rabunku owsa, wódki i innych rzeczy” we dworze zajączkowskim<sup>49</sup>.

14 czerwca chłopci ze wsi Wilczkowice wywołali w kancelarii wójta gminy Radoszyce kłótnię o zajęte gęsi, pobili i pokaleczyli sołtysa i ławnika. Gdy wójt zamknął „buntowników” na klucz, jeden z nich „klucz złamał, zamek popsuł i wszystkich wypuścił”. Wójt zorganizował naprędce pogon, jednak chłopci „pobrali dragów [s], nie dali nikomu do siebie przystąpić”. „Dogoniłem ich — pisał wójt — chciałem ich nazad w hareszt [s] posadzić. Dragami mnie chcieli zabić”. Wobec wrogiej postawy chłopów wójt ograniczył się do ukarania „8 chłostami” żony głównego „burzyciela” Grzegorza Staciwy. Według doniesienia wójta, chłopci, „jak śli [s] droga, tak sobie rozmawiali: czy nasza śmierć, czy jeich [s], tak się będziemy bić”<sup>50</sup>.

„Uśmierzeniem napadów i rabunków przez włościan popełnianych” w Opoczyńskim zajął się delegowany przez gubernatora radca Piątkowski<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> WAP Kielce, nacz. woj. oddz. opatowskiego, nr 1, k. 18. Zwłoki Czechowskiego znaleziono następnie w lesie Rogienickim. Sąd policji prostej okręgu kieleckiego do nacz. powiatu, 8 (20) marca 1863. WAP Kielce, naczelnik pow. kiel., nr 55.

<sup>48</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 244) (wyciąg).

<sup>49</sup> WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 143) (wyciąg).

<sup>50</sup> WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 41.

<sup>51</sup> A. Ostrowski do dyrektora głównego prezyd. w KRSW (brulion, b.d.) WAP Łódź. Arch. Ostrowskich i Potockich z Maluszyna, nr II/10, p. 53.

W wielu wsiach powiatu olkuskiego chłopci ruszali na dwory, dopuszczali się „grabieży, podpalenia i rozboju”<sup>52</sup>. Wypadki w Olkuskiem władze rosyjskie wiązały z wydaniem przez Kurowskiego w Ojcowie proklamacji wzywających chłopów do powstania. Chłopi rzekomo zgodzili się na to, ale gdy tylko wojska rosyjskie pokazały się w Ojcowie, schwytali „wszystkie osoby”, które im czytały proklamacje i dostawili je Bagrationowi. „Niestety — donosił delegat wojskowy przy śledztwie — między właścianami znaleźli się i tacy, którzy posługując się zaszłym nieporządkiem zaczęli grabić i niszczyć rzeczy, należące do osób aresztowanych”. W zajęciach, jak wykazało śledztwo, zamieszanych było około 250 rodzin ze wsi Korzkiew, Szczodrkowice i Rzępolno, nie licząc aresztowanych i odesłanych do Checin 32 ludzi. „Cóż będzie w Ojcowie i Pieskowej Skale?” — niepokoił się delegat.

W Korzkwi 18 lutego wojsko rosyjskie aresztowało zastępcę wójta gminy, rządcę, kucharza i młynarza; dragoni zabrali również kilkanaście koni. Po odejściu oddziału gromada wsi Szczodrkowice wspólnie z chłopami miejscowymi dokonała napadu na dwór. Rabunek połączony z niszczeniem urzędzeń domowych i gospodarskich trwał dwa dni. Chłopi m.in. odbili magazyn z okowitą, „porozbijali po folwarkach spichrze, z których kilkadziesiąt korcy zboża różnego gatunku i kilkanaście korcy kaszy perłowej zrabowali”. Zniszczono jednocześnie w kancelarii wójtowskiej papiery ekonomiczne dozoru kościelnego, dzienniki praw itp. oraz zabrano pieczęcie: wójtowską i dozorów kościelnych Korzkiew i Biały Kościół.

Po splądrowaniu dominium — donosił wójt gminy — chłopci „ciągle bandami chodzą i, co im jeszcze pod oczy popadnie, rabują, nie zważając na żadne upomnienia i przestrogi”. W tych napadach przewodniczyła wszędzie gromada szczodrkowicka, prowadzona przez urlopowanego żołnierza Jana Banasika; w gromadzie korzkwiańskiej dowództwo sprawował Józef Chałupkarz (vel Chałupka) z Korzkwi, i — co charakterystyczne — chłopci z innych wsi: Jan Krztoń i Franciszek Wojtał z Przybysławic, Wojciech Machnik i Wojciech Indyk z Prądnika oraz Franciszek Ludzik z Grembienic<sup>53</sup>.

Akcja represyjna władz administracyjnych, wojskowych i sądowych wspierana była przez niektórych wójtów gmin (np. w Pieskowej Skale), którzy na własną rękę chwyтали chłopów i oddawali ich w ręce władz rosyjskich<sup>54</sup>. 7 marca wójt gminy Chroberz pisał do Bagrationa, naczelnika woj. pow. miechowskiego: „Ponieważ doszły do mej wiadomości jawne pogrozki włościan gminy Chroberz o rzezi szlachty, a tym sposobem jesteśmy zagrożeni niebezpieczeństwem życia [...] mam honor niniejszym zaraportować JWKsięciu, w celu ukrócenia siłą zbrojną takowego zamiaru i winnych ukarać jak najrychlej”<sup>55</sup>.

Oporowi wobec dominium odpowiadało uchylanie się wsi od wypełniania rozkazów władz rosyjskich. 19 (31) stycznia 1863 naczelnik pow.

<sup>52</sup> WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 41. O wypadkach w Olkuskiem por. S. Kieniewicz, op. cit., s. 273; E. Halicz, op. cit., s. 241.

<sup>53</sup> WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 41; WAP Kielce, Arch. Ord. Myszk., nr V, 44 (poz. 173), nr V, 44 (poz. 36).

<sup>54</sup> Nacz. woj. pow. miechowskiego do nacz. woj. oddz. rad., 27 lutego 1863. WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 41.

<sup>55</sup> WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 44.

lukowskiego skarżył się, że nie odbiera urzędowych raportów o zbieraniu się „band” koło Garwolina i Łaskarzewa, bo „lud prosty przestraszony obecnym stanem z żadnymi posełkami w drogę iść nie chce”<sup>56</sup>. 19 lutego (3 marca) 1863 wójt gm. Kielce tak pisał o trudnościach w dostawianiu podwód przez chłopów: „Z innych większych wsi 7-iu ani jednej, z gminy zaś Leszczyny przy pomocy jedynie kozaków dostawiono podwód 26, a można było i z tej najmniej 50 pozyskać. Okazuje się stąd, do jakiego stopnia włościanie tych gmin są nieposłuszni i zuchwali”<sup>57</sup>.

Przybrała też na sile walka o lasy. Defraudacje leśne stały się zjawiskiem powszechnym<sup>58</sup> i groźnym dla ówczesnego porządku społecznego, nie tyle już jako narzędzie wyniszczania lasów, ale głównie jako przejaw rosnącej aktywności rewolucyjnej wsi i sygnał ogólnego rozprężenia aparatu ucisku. W r. 1863 urzędnicy leśni zasypują wprost władze wyższe raportami o żywiołowych napadach całych gromad na lasy tak prywatne, jak i państwowe. W leśnictwie kieleckim w początkach powstania chłopci okoliczni, wiedząc, że straż leśna zmuszona była złożyć posiadaną broń na równi ze wszystkimi mieszkańcami Królestwa, zaczęli gromadnie napadać na lasy<sup>59</sup>. Urząd leśny Iłża donosił 13 lutego, że dzierżawcy dóbr rządowych, okoliczni mieszkańcy miast i wsi „napadają gromadnie na lasy”. Straż leśna jest bezsilna wobec terroru defraudantów<sup>60</sup>. 20 lutego ten sam urząd leśny zawiadamiał, że w defraudacjach biorą udział mieszkańcy miast Kunowa, Iłży, Ostrowca, Wąchocka, Sienna i Grabowca, sami lub „za pośrednictwem włościan”; „na raz jeden do 50 fur naładowanych drzewem i to jedna za drugą z lasu wychodzi, służbie więc tak nielicznej niepodobna nawet zacząć w takiej masie i tak rozżartych defraudantów”<sup>61</sup>.

Jak donosił urząd leśny Przedbórz, w pierwszych dniach lutego „powstały wieści, że mieszkańcy straży Węgrzyn oraz straży Przyłogi i Zychy zamierzają napaść na straż leśną i w celu zniszczenia wszelkich papierów urzędowych, tyjących się kar leśnych, spalić domy podleśnych i urzędu leśnego”. „Wszystkie siły i starania służby miejscowej — skarżył się nadleśniczy — nie są zdolne zapobiec zwiększaniu się ogromnemu szkód leśnych”<sup>62</sup>.

W gminie Domaniny pow. radzyńskiego posiadacze cząstkowi wsi Żytki, Kępki i Gąsiory „napadają gromadnie na las rządowy [...] i wycinają w tymże drzewo w pień”<sup>63</sup>. W leśnictwie Samsonów, według raportu z dnia 30 września, chłopci z wsi prywatnych Świerczów, Włochów, Pardołów, Hucisko i Gosan dokonują „gwałtownych napadów” na lasy rządowe, „gromadząc się licznie [...] najwięcej nocną porą [...], a ścinając najpiękniejsze sztuki drzewa, takowe wywożą na sprzedaż do miasta Końskie”. Chłopci w takich napadach działali solidarnie; gdy np. straż leśna

<sup>56</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1638, k. 167.

<sup>57</sup> WAP Kielce, nacz. pow. kiel., nr 55.

<sup>58</sup> W leśnictwie Szydłowic przy 370 wykrytych defraudacjach w r. 1860, 420 w 1861 r., 514 w 1862 r., w r. 1863 wykryto ich aż 1640. WAP Radom, ZDP, KRPiS, I, nr 2824.

<sup>59</sup> WAP Radom, ZDP, KRPiS, I, nr 2879.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże. Analogiczne wiadomości WAP Radom, ZDP, RGRad., nr 1105.

<sup>62</sup> WAP Radom, ZDP, KRPiS, I, nr 2879.

<sup>63</sup> WAP Radom, ZDP, KRPiS, I, nr 3245.

przyłapała kilku z nich na wyrębywaniu drzewa, dwóch „defraudantów” pośpieszyło do wsi Włochów „dla dania znać gromadzie, aby przybyła na pomoc, dwóch zaś czyniło największy opór”<sup>64</sup>. We wrześniu ten sam urząd leśny raportował znów „o gwałtownych napadach nocną porą na lasy rządowe, jakich się dopuszczają włościanie z dóbr prywatnych Końskie”<sup>65</sup>.

W leśnictwie Olkusz „niewiadomi złoczyńcy, uzbrojeni w broń palną, to jest w krucice i dubeltówki” dokonali 1 października napadu na dom podleśnego straży Psary. „Powybijawszy wystrzałami wszystkie okna oraz wywaliwszy drzwi, zrabowali całe mieszkanie [...], czynione poszukiwania przy pomocy miejscowej władzy policyjnej nie zdołały wykryć sprawców rabunku”<sup>66</sup>. Urząd leśny Słomniki donosił, że w marcu budynek urzędu zajęty był przez powstańców pod dowództwem Langiewicza, Jeziorańskiego i in. Skutkiem tego kasa została rozbita, a księgi i druki uległy częściowemu zniszczeniu. „Po odejściu obozu przyłączył się do tego rabunek chłopski”. Nieznani chłopci zniszczyli sprzęty, zrabowali 4 konie, 20 owiec, przeszło 12 korcy zboża, bryczkę, wozy itp. „Uzuchwalenie się włościan uniemożliwia czuwanie nad lasem — pisał 15 czerwca nadleśniczy. — Słowem służba idzie źle — lasy chłopci niszczą, bo strzelcy się ich boją i tylko na prostym zapisywaniu się kończy — dziś bowiem przy ciągłych spacerach Bończy pomocy wojskowej otrzymać nie można”<sup>67</sup>.

W okolicach nadgranicznych, jak i w latach poprzednich „defraudacji” leśnych dopuszczali się chłopci polscy z zaborów austriackiego i pruskiego. I tak, szczególnie na terenie leśnictwa Ostrołęka władzom leśnym dały się we znaki „napady pruskich poddanych”. Płocki gubernator cywilny zarządził, aby podczas ponownego napadu ze strony pruskiej, jeżeli siły służby leśnej okazały się nie wystarczające dla odparcia napastników, „natychmiast z najbliższych wsi odpowiednią liczbę mieszkańców zebrać, z strażą leśną połączyć, razem działać, wozy z uprzężą i siekierami lub piłami zafantować, sprawę leśną defraudacyjną przeciwko defraudantom za pośrednictwem władz pruskich natychmiast rozwinąć i należność za szkody leśne bezzwłocznie odzyskać”<sup>68</sup>.

Podobnie na granicy austriackiej chłopci zza granicy wdzierali się w lasy Królestwa. Szczególną aktywność pod tym względem przejawiali chłopci ze wsi Cieszkowice (Ciężkowice), obwodu jaworznickiego, którzy „defraudowali” drzewo w leśnictwie olkuskim. W raporcie z 4 marca urząd leśny stwierdził, że chłopci galicyjscy „po kilkadziesiąt ludzi w bandach drzewo ścinałi w kilkunastu miejscach w jednym czasie, na swoją stronę za granicę co cienkie na barkach, a grubsze furami wyprowadzali przy ciągłych odgrózkach pobiciem strzelców, jeżeliby któren śmiał tylko do nich przystąpić”<sup>69</sup>.

Także w ordynacji zamojskiej „całe gromady galicyjskich chłopów przechodziły bezkarnie granicę i karczowały las, nieraz staczając o drzewo formalne walki z ludnością miejscową”. Mimo obrony ze strony ad-

<sup>64</sup> WAP Radom, ZDP, KRPIŚ, I, nr 2879.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> WAP Radom, ZDP, KWSand., a. leśne, nr 359.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> WAP Radom, ZDP, KRPIŚ, I, nr 3245.

<sup>69</sup> WAP Radom, ZDP, KRPIŚ, I, nr 2879.

ministracji ordynacji, ofiarą „defraudacji” i pożarów padło około tysiąca włók lasu <sup>70</sup>.

Chłopom w ich walce o lasy pomagali czasem i żołnierze rosyjscy. Znany wypadek tego rodzaju z leśnictwa Kozienice. Otóż 19 maja żołnierze z oddziału piechoty biwakującego we wsi Augustowie włamali się do kancelarii urzędu leśnego i wydali chłopom fanty grabieżne oraz „różne akta i księgi rachunkowe”. Dopiero interwencja oficerów położyła kres zajściu <sup>71</sup>.

Szukając środków zapobieżenia napadom na lasy, władze rządowe próbowały wpłynąć moralnie na chłopów. Nadleśniczy z Ilży wydał odezwę do wójtów gmin, burmistrzów miast i proboszczów parafii, „wystawiając smutne z tego następstwa, z prośbą, aby dla położenia tamy wpłynęli na mieszkańców i parafian” <sup>72</sup>. Urząd leśny Przedbórz wystąpił z przedstawieniem do naczelnika woj. pow. opoczyńskiego, aby ten zapowiedział sołtysom, „iżby nie ważyli się niszczyć lasy skarbowe i opierać się służbie leśnej” <sup>73</sup>.

Naczelnik pow. kieleckiego wezwał do siebie 6 października sołtysów i chłopów ze wsi Masłów i Dąbrowa i zapowiedział protokólnie, „że im drzewa defraudować nie wolno, że kary leśno-defraudacyjne gromady solidarnie będą musiały zapłacić, gdyż jest w mocy gromady powstrzymać w złem kilku niepoprawnych defraudantów”. Groźba nie poskutkowała, a urząd leśny Kielce stwierdzał 27 listopada: „włościanie powyższych wsi jak napadali na lasy, tak i napadają”. Dlatego nadleśniczy kielecki prosił naczelnika woj. oddz. kielecko-opatowskiego o zmuszenie chłopów z Masłowa i Dąbrowy do zapłacenia kar defraudacyjnych w sumie rs. 5236 (co oznaczałoby niewątpliwie w praktyce kompletną ruinę wsi). Jeżeli zaś to nie pomoże, w takim razie nadleśniczy wnosił o przysłanie na pomoc komendy wojskowej, zgodnie z postanowieniem namiestnika z 17 października 1863 <sup>74</sup>.

Wspomniane postanowienie, a właściwie rozkaz namiestnika regulował sprawę pomocy wojskowej dla służby leśnej; udział regularnych sił zbrojnych w walce z defraudantami okazywał się zwykle jedynym środkiem, pozwalającym administracji lasów powstrzymać jawne najścia całych gromad. Rozkaz ten był stosowany i w latach następnych <sup>75</sup>. Żądając pomocy wojskowej, urzędy leśne występowały też o „przywrócenie służbie leśnej broni palnej” <sup>76</sup>.

Gromadne defraudacje i starcia ze służbą leśną należały do najczęstszych form walki chłopskiej w czasie powstania. Inaczej rzecz się miała z napadami na dwory. Najwięcej wiadomości o tych napadach zanotowaliśmy dla końca stycznia i lutego; później były to zajścia raczej spora-

<sup>70</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 319—320. W korespondencji Zarządu Dóbr Ordynacji powtarzały się często skargi na „gwałtowne i samowolnie dopuszczane napady i szkody w lasach ordynackich”. Przeciwno „bandom defraudantów”, zwłaszcza galicyjskich, administracja próbowała wykorzystać także niektóre gromady z terenu Ordynacji. WAP Lublin, Arch. Ord. Zamojskiej, nr 10829.

<sup>71</sup> WAP Radom, ZDP, KRPIŚ, I, nr 2879.

<sup>72</sup> Tamże; także WAP Radom, ZDP, RGRad., nr 1021, k. 245.

<sup>73</sup> WAP Radom, ZDP, KRPIŚ, I, nr 2879.

<sup>74</sup> WAP Kielce, nacz. woj. pow. kieleckiego, nr 43.

<sup>75</sup> WAP Radom, ZDP, RGRad., nr 1021, k. 155—156, 171, 196.

<sup>76</sup> Urząd leśny Kielce do KRPIŚ, 3 (15) lutego 1863. WAP Radom, ZDP, KRPIŚ, I, nr 2879.



dyczne. Nie świadczy to, by stosunki między wsią a dworem uległy wtedy zasadniczej poprawie. Wiś, jak wiadomo z dotychczasowych badań, odmawiała wszelkich świadczeń na rzecz dworu i ten opór zapewne decydował o całej sytuacji. Nowe nasilenie ruchu chłopskiego przypadło na początek 1864 r. Wówczas, kiedy powstanie upada, gdy z pola walki ustępują biali — broni nie składają tylko oddziały złożone z chłopów i mieszkańców niewielkich miast. Oddziały te występują nie tylko przeciw zaborcy, ale coraz częściej przeciw dziedzicom. Z przełomu lat 1863/4 znamy liczne fakty napadów powstańców na kancelarie wójtów gmin i na urzędy leśne, łączące się z publicznym wobec gromad paleniem spisów poborowych, wykazów podatkowych, ksiąg rejestracji kar za defraudacje leśne, list kontrybucyjnych itp.<sup>77</sup>. Akcja ta była, jak się zdaje, powszechna; na terenie gub. radomskiej m.in. kierował nią gen. Hauke-Bosak<sup>78</sup>. Napady takie miały czasem na celu egzekucję wyroku na wójcie gminy<sup>79</sup>. W początkowym okresie realizacji carskiej reformy uwłaszczeniowej w ogólny nurt wzmagającej się walki chłopów przeciw dworowi<sup>80</sup> włączały się niekiedy ostatnie oddziały powstańcze. Fakty tego rodzaju znamy z Lubelszczyzny. Zastanawia zwłaszcza wydarzenie opisane przez wójta gm. Kobylany w pow. białskim, w raporcie z 4 kwietnia 1864. Do domu Ksawerego Olędzkiego, ekonoma z dóbr Kobylany, przybyło konno kilkunastu uzbrojonych ludzi. Wyprowadziwszy Olędzkiego na podwórze, zbili go batogami, „tak, że ten jest obecnie niepewny życia”. Zapowiedzieli potem wójtowi, aby „natychmiast porzucił miejscową służbę” pod groźbą powieszenia. Z takim samym nakazem zwrócili się do służby dworskiej, „iżby z dniem dzisiejszym toż samo uczynili — to jest: aby nikt z nich tak ze służących jako też oficyalistów nie ważył się więcej zatrudniać żadną a żadną robotą dworską i czynnością w majątku tutejszym — gdyż tak samo co ekonoma dzisiaj spotkało, niezawodnie dostanie i drugich — albo stryk”<sup>81</sup>. Nie wiemy, kto dowodził oddziałem w Kobylanach; w każdym razie działo się to na terenie, gdzie bardziej na południe aktywni byli chłopscy partyzanci — Prężyna i Flis. Jakub Prężyna, pochodzący ze wsi Pikul w gm. Krzemień, w r. 1863 uciekł z więzienia w Janowie i stanął na czele oddziału powstańców; 26 kwietnia został stracony przez powieszenie na rynku Janowskim<sup>82</sup>. Również z gm. Krzemień, ze wsi Zofianka wywodził się Józef Flis, który stał na czele oddziału chłopów i mieszczan janowskich — „z najgorszych skłonności opisywanych”, jak określił ich naczelnik pow. zamojskiego w piśmie z 14 kwietnia 1864<sup>83</sup>. Flis walczył z zaborcą, ale nie wahał się przed napadami na dwory, jak świadczy o tym np. najście na dom Wojciecha Mielechowicza, rządcy klucza Krzemień w Ordynacji Zamojskiej, spra-

<sup>77</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1643, k. 232—233; WAP Radom, ZDP, RGRad., nr 1021, k. 163; WAP, Kielce, nac. pow. kiel., nr 57 itd.

<sup>78</sup> Urząd leśny Łagów do KRPIŚ, 11 (23) stycznia 1864. WAP Radom, KRPIŚ, I, nr 2879.

<sup>79</sup> Burmistrz m. Włoszczowa do nac. pow. kiel., 28 lutego 1864. WAP Kielce, nac. pow. kiel., nr 57.

<sup>80</sup> Por. Z. Stankiewicz, *Z dziejów reformy uwłaszczeniowej 1864 r.*, „Kwartalnik Historyczny” t. LXVI, 1958, nr 4.

<sup>81</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1645, k. 17.

<sup>82</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1645, k. 46, 52, 79; S. Kieniewicz (op. cit., s. 382) podaje Zamość jako miejsce stracenia Prężyny.

<sup>83</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1645, k. 53.

wującego zarazem funkcję wójta gminy. W raporcie z 7 kwietnia 1864 wójt gm. Krzemień tak opisał oddział Flisa: „kilkunastu chłopów w sukmanach i półsubkach ubranych oraz gamorkach czyli czapkach, jakich zwykle włościanie używają, uzbrojonych w karabiny z bagnetami”. Ludzie ci zabrali zegarek i pieniądze rządcy oraz kilkanaście sztuk odzieży, wybili szyby i poranili rządcę bagnetami; od zastrzelenia wybawiła go, jak można przypuszczać, interwencja córki. Z kasy Ordynacji powstańcy zabrali wówczas 300 rs. Mielechowicz zmarł w wyniku odniesionych ran w miesiąc później<sup>84</sup>. Ze schwytanym we wsi Władysławowie 15 kwietnia 1864 Flisem władze carskie miały długą listę porachunków, m.in. za ucieczkę w r. 1863 z więzienia w Janowie i napad na tamtejszy garnizon. Wojenny sąd polowy skazał Flisa na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja pokazowa, tak jak i wykonanie wyroku na Prężynie, odbyła się publicznie na rynku janowskim<sup>85</sup>.

\*

Historiografia dawniejsza wywołanie wystąpień chłopskich przeciw dworom przypisywała wyłącznie biurokracji carskiej, kładąc znak równości między tymi wystąpieniami a działaniem na szkodę ruchu narodowego. Czy istotnie carat chciał nawiązać do precedensu galicyjskiego?

Znamy fakty, które mówią o dążności do pozyskania wsi i skierowania jej przeciw powstaniu (nieudane próby utworzenia straży wiejskiej, wyznaczanie nagród za schwytanie „miałieżników“ itd.), ale nie znajdują potwierdzenia wersji o podawaniu chłopom przez carat „noży Szeli”. Jeżeli zdarzały się antyszlacheckie wypowiedzi dowódców rosyjskich, to tylko dlatego, że władze rosyjskie traktowały — tendencyjnie zresztą — powstanie narodowe jako dzieło wyłącznie szlachty i księży<sup>86</sup>.

Otrzymałszy pierwsze doniesienia o ruchu chłopskim, władze próbowały wtłoczyć go w ramy legalne. 21 lutego szef sztabu wojsk rosyjskich stacjonujących w Królestwie Polskim wydał odezwę, w której — stwierdzając, iż „włościanie w Królestwie wierni swemu monarsze i wykonanej przysiędze niosą pomoc swą wojsku, współdziałają w celu przywrócenia spokojności i powagi prawa, zachwianych przez nieprzyjaciół własnej ojczyzny i wszelkiego porządku” — podkreślał jednocześnie „niezbędną potrzebę określenia pomocy tej jasnymi przepisami dla zapobieżenia, iżby takowa dla spokojności osób i własności niebezpieczną stać się mogła”. W myśl tej zasady wójtowie gmin, sołtysi lub radni obowiązani są aresztować „wszelkie indywidua zbrojne lub do band burzycieli należące, niemniej włóczęgów wszelkiego rodzaju”, a następnie „z przybra-

<sup>84</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1645.

<sup>85</sup> WAP Lublin, nacz. woj. oddz. lub., nr 20, k. 55—56. Por. S. Kieniewicz, op. cit., s. 382; E. Halicz (op. cit., s. 136) podaje wymienionego w aktach rosyjskich z lat 1861—62 Franciszka Flisa, przywódcę chłopów w gm. Klementowice, jako „czynnego działacza i organizatora powstania 1863 r. na Lubelszczyźnie”. Jest to zapewne omyłka; zarówno inne imię jak i inna miejscowość zdają się wykluczać tożsamość Franciszka z Józefem Flisem, słynnym dowódcą oddziału w rejonie Janowa.

<sup>86</sup> Š. Kieniewicz, op. cit., s. 273. Wiadomość o rosyjskiej propagandzie przeciw dworom należy przyjmować z dużą dozą krytycyzmu, za czym przemawia m.in. przytoczona dalej sprawa Biedriagi.

niem w razie potrzeby pomocy z odpowiedniej liczby włościan do najbliższej władzy wojskowej odstawiac”.

Osoby uprawnione do aresztowania powstańców — dobitnie zaznaczała odezwa — „ściśle przestrzegać mają, żeby włościanie współdziałający w chwytniu burzycieli nie dopuszczali żadnych względem ich gwałtów i samowolności”, a to pod sankcją „odpowiedzialności z prawa wynikającej”<sup>87</sup>.

Powyższe zarządzenie okazało się nie wystarczające; co więcej, przychyliło się do zwiększenia pewności siebie chłopów, śmieiej pod pozorem posłuszeństwa prawu porywających się na reprezentantów władzy świeckiej i duchownej. Władze carskie formalnie próbowały akceptować „samowolę” chłopską, usiłując jednocześnie zwekslować ją na tory walki z powstaniem. Praktyka wykazała nicosć takich nadziei.

Dostrzegając to naczelnik powiatu krasnostawskiego, stawiając wniosek o wydanie nowych przepisów w tym zakresie, „aby odtąd, gdzie zachodzi potrzeba aresztowania proboszcza lub innego kapłana, dziedzica i zastępcy wójta gminy, wykonywały to same władze, lub żandarmeria, bez udziału włościan”<sup>88</sup>.

Ruch chłopski przeciw dworom nie leżał w interesie rządu carskiego; znane nam źródła nie tylko nie potwierdzają wspomnianej tezy dawniejszej literatury, ale ją wręcz obalają. Zdarzało się, że propagandę antyobszarniczą prowadzili urlopowani lub zwalniani z wojska rosyjskiego żołnierze. Wydaje się, że w takich wypadkach należy odróżniać właściwych agitatorów czy agentów carskich, podburzających wieś do wystąpień przeciw powstaniu, od tych żołnierzy, którzy zachęcali chłopów do walki z panem. Ci ostatni na równi z innymi „burzycielami” ścigani byli przez władze rosyjskie. Z tego rodzaju wypadkiem mamy do czynienia w sprawie Ksawerego Świerzkowskiego, żołnierza pochodzącego z Nagłowic w pow. kieleckim, który został zatrzymany 20 lutego we wsi Węgleszynie „przy namawianiu włościan do rżnięcia szlachty”, a następnie jako „obwiniiony o wólczegostwo i podburzanie włościan”, oddany w ręce żandarmerii kieleckiej<sup>89</sup>. W kwietniu administracja dóbr staszowskich ostrzegała wójtów gmin: „Po wsiach często napotykać można pojedynczych często młodych żołnierzy rosyjskich. Należy się domyślać, że są to albo dezterterzy, lub szpiegi, lub podżegacze, stąd wielką czujność należy zalecić sołtysom”<sup>90</sup>.

Głósna była owego czasu sprawa tego rodzaju, związana z rozkazem, jaki miał wydać pułkownik Biedriaga chłopom z dóbr Polichna w pow. zamojskim<sup>91</sup>.

Zgodnie z zeznaniami gromady wsi Brzozówka w dobrach Polichno, złożonymi 29 stycznia 1863, okazało się, że Biedriaga wcale nie wydał takiego rozkazu. Natomiast szynkarz i radny tejże wsi „wobec naczelnika

<sup>87</sup> Treść odezwy wg reskryptu dyrektora głównego prezyd. w KRSW do lubelskiego gub. cyw., 23 lutego (7 marca) 1863. WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1639, k. 386—387. Odezwa ogłoszona została 6 marca w „Dzienniku Powszechnym”. Por. S. Kieniewicz, op. cit., s. 275—276.

<sup>88</sup> Naczelnik pow. krasnostawskiego do lub. gub. cyw., 9 (21) marca 1863. WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1638, k. 318.

<sup>89</sup> Wójt gm. Węgleszyn 8 (20) lutego 1863. WAP Kielce, nacz. pow. kiel., nr 55.

<sup>90</sup> WAP Kraków, Arch. Potockich w Krzeszowie, nr 1424.

<sup>91</sup> A. M. Skałkowski, op. cit. t. III, s. 167—168.

powiatu dostali od pułkownika Biedriagi ustne zlecenie, żeby trzymała gromada warty od napastników, chwytając ich w miarę możliwości i dostarczała do Janowa, a spokojnie zachowującym się Panom nic nie czyniła, słuchała ich i miejscowej władzy odpowiedzialnej Rządowi, gdyż inaczej wszelka zawiść włościańska na Panów surowo karana by była”<sup>92</sup>.

Źródło antyobszarniczej propagandy okazało się całkowicie inne. W raporcie z 2 lutego lubelski gubernator cywilny doniósł Komisji Rz. Spraw Wewnętrznych, że „jacyś młodzi ludzie wydający się za wysłańców rządu, mieli czytać włościanom wsi Polichny rozkaz z podpisem pułkownika Biedriagi, aby wyróżnić szlachtę”. W celu zdementowania wieści o autorstwie Biedriagi naczelnik powiatu w porozumieniu z władzami wojskowymi posłał na teren dóbr Polichna oddział żandarmerii i Kozaków<sup>93</sup>.

A więc okazuje się, że w grę wchodził tutaj ludźmi nie mający nic wspólnego z władzami carskimi; co więcej, była to akcja zorganizowana — jak się zdaje — na większą skalę, na co wskazuje sfałszowany rozkaz Biedriagi. Z pewnością ludzie ci byli rewolucjonistami, prowadzącymi propagandę przekraczającą ramy określone aktami styczniowymi. Ich działalność musiała pozostawać w jakimś związku z nasileniem ruchu chłopskiego.

W każdym razie rewolucjoniści, głoszący sfałszowany rozkaz „różnienia szlachty”, dawali chłopom pretekst do zasłaniania napadów na dwory wolą rządu carskiego. Wersje o takich rozkazach krążyły po wsiach, a zdarzające się początkowo odstawianie do władz rosyjskich dziedziców i oficjalistów, stanowiło przykrywkę dla bynajmniej nie legalnej „samowoli” rewolucyjnej<sup>94</sup>. Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że oskarżenia chłopskie okazywały się bezpodstawne: podłoże tych wydarzeń dalekie było od konfliktu narodowego lub nawet politycznego. Olkuski naczelnik wojenny zapytywał wprost: „jak postąpić z włościanami przy grabieży, podpalaniu i rozboju, jeżeli w wyżej wymienionych postępkach nie ma niczego politycznego?”<sup>95</sup>. Władze wojskowe nie tylko odżegnywały się od podejrzeń o podburzanie chłopów przeciw dziedzicom, ale siłą zbrojną łamały chłopskie wystąpienia jako zamach na ustrój społeczny<sup>96</sup>. Naczelnik pow. krasnostawskiego w cytowanym raporcie z 9 (21) marca z dużą dozą przenikliwości potrafił rozszyfrować pozornie antypowstańcze posunięcia wsi: „O ile z zeznań włościan wyczerpać się daje, napady i aresz-

<sup>92</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1639, k. 108.

<sup>93</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1638, k. 253, 255; por. E. Halicz, op. cit., s. 237.

<sup>94</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 268.

<sup>95</sup> Raport dla nacz. woj. oddz. rad. z 18 lutego 1863 w sprawie grabieży dworów w pow. olkuskim. WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 41.

<sup>96</sup> „Z uwagi na pojawiające się w niektórych okolicach poruszenia włościan, grożące porządkowi społecznemu, JWNaczelnik Wojenny Okręgu Radomskiego wydał stosowne rozkazy podwładnym sobie Naczelnikom Wojennym Powiatowym, aby nadużycia te siłą wojskową były uśmierzone”. Z okólnika nacz. pow. kieleckiego do wójtów gmin 9 (21) lutego 1863 (druk). WAP Kielce, nacz. pow. kiel., nr 55. Radomski gub. cyw. pisał 16 (28) marca 1863 do nacz. pow. kieleckiego m.in.: „uważam za konieczne wspomnieć tu, że z powodu zaszyłych w wielu miejscach napadów i rabunków ze strony włościan, pod d. 7/19 lutego rb. [...] zobowiązałem WNaczelnika. ażeby wszystkie takie, jako prawu przeciwne, przy pomocy siły zbrojnej starał się uśmierzyć w sposób, jaki roztropność i doświadczenie, przy względzie na miejscowe okoliczności wskazywać będą”. Tamże. O pacyfikacji por. S. Kieniewicz, op. cit., s. 271—272.

towania wykonywali oni dla zasłonięcia się «przed zamierzonym zajmowaniem ich przez partią ruchu do wojny», zwłaszcza iż aresztowanych mieli w podejrzeniu o należenie do tej partii, jak również z jakiegoś ukrytego podmuchu osiągnięcia korzyści. Zarzut bowiem Pniewskiego, dziedzica dóbr Orchowca, fol. 24, jakoby włościanie utrzymywali, «że pozbywszy się dziedzica łąki, grunta i lasy będą ich własnością», znajduje poparcie w zeznaniach, fol. 69, Grzegorzowej Nakończaczki i Jędrzejowej Jaremkowej, dostateczne przymioty świadków posiadających [...]. Nadużycia pomienione włościan doszłyby do szerszych daleko rozmiarów i, być może, do dziś dnia żadna wieś w powiecie nie byłaby od nich wolną — lecz jak tylko powziąłem o nich wiadomość, odniosłem się do częściowego naczelnika wojennego tutejszego powiatu z żądaniem przedsięwzięcia środków zaradczych. Wysłanie z jego strony pewnych oddziałów wojsk w miejsca zagrożone i nakazanie włościanom w obecności naczelnika komendy żandarmskiej uległości prawu, chwywania zaś tylko ludzi podejrzanych lub zbrojnych, uwalnianie [s] na razie tak z Lublina, jak z Krasnegostawu miało ten skutek, że włościanie ostygli, porządek na teraz możliwy, nie tylko w zawichrzonych gminach przywrócony został — i włościanie mniej więcej okazują się spokojnymi, ale nigdzie więcej wzburzenie jawne nie nastąpiło”. Interesujące są też refleksje ogólniejsze: „Religia, niemniej patriarchalna niejako władza dworu, dotąd miała nad nimi przewagę i utrzymywała porządek społeczny — zwłaszcza, że dominium obejmowało w sobie także władzę rządową, to jest urząd wójta gminy. Jeżeli te podstawy zwichnięte będą i aresztowaniem oraz więzieniem przez włościan, jak to miało miejsce z proboszczem w Częstoborowicach, z Pniewskim dziedzicem w Orchowcu i Sadowskim, zastępcą wójta gminy Pilaszkowice, utracą należną powagę, przyszłość być może groźna i brzemienne w wypadki, bo włościanie w całym kraju przeważnie liczniejsi, pierwszy raz poznawszy swe siły, a do tego ciemni, uparci i zawistni, wszechstronnie szkodliwymi stać się mogą i nie znajdzie się hamulec ani w religii, ani w władzy dominialnej, bo te będą dla nich obojętnymi”<sup>97</sup>.

Uwagi powyższe trafnie określały wagę niebezpieczeństwa, jakim groził ziemiaństwu i rządowi zarazem ruch chłopski. Naczelnik dostrzegł, że zaburzenia chłopskie kierowały się nie tylko przeciw dziedzicowi, ale także proboszczowi i władzy wójtowskiej. Nic dziwnego, że władze wyższe poważnie odniosły się do takich alarmów z terenu. Gubernator radomski Ostrowski po otrzymaniu pierwszych wiadomości „o złym usposobieniu włościan” w pow. opoczyńskim, wydał 18 lutego zarządzenie, „aby główni przywódcy takich band chłopskich, które się dopuszczały nadużyć, byli natychmiast z pomocą wojskową aresztowani i oddawani pod ścisłą straż naczelnikowi wojennemu powiatu opoczyńskiego do dalszej decyzji”<sup>98</sup>. Na wniosek Ostrowskiego, „aby miejscowe sądy upoważnione zostały przez Komisję Rz. Sprawiedliwości do odbywania zjazdów w okolicy zagrożone nieporządkami ze strony włościan i do wyprowadzenia na

<sup>97</sup> WAP Lublin, RGLub., adm., nr 1638, k. 317—318. Obszerniejsze fragmenty tego raportu (nie zawsze ściśle) przytacza E. Halicz, op. cit., s. 238—239 (przypis 52).

<sup>98</sup> A. Ostrowski do gen. Uszakowa, 11 (23) lutego 1863, WAP Radom, nac. woj. pow. rad., nr 41.

miejscu śledztw sumarycznych z przyaresztowaniem wszystkich poszlakowanych, z których główniejsi przywódcy byliby przez władze administracyjne zatrzymywani i do sądu odstawiani”, Rada Administracyjna postanowieniem z 16 (28) marca zleciła zaprowadzenie tego rodzaju postępowania. Zastrzeżono jedynie, „izby śledztwa takowe prowadzone były wobec delegata ze strony wojskowej [...]. Wszakże gdyby władze wojskowe, pomimo otrzymanego wezwania delegata nie wyznaczyły, w takim razie sądy bez niego swą czynność prowadzić mają; wtenczas tylko wstrzymać się z nią będą obowiązani, gdyby delegat w toku śledztwa oświadczył, że widzi potrzebę odniesienia się do JCWys. WKs. Namiestnika Królestwa”<sup>99</sup>. Według pisma sekretarza stanu Enocha do naczelnika sztabu wojsk w Królestwie z 6 (18) kwietnia śledztwa sumaryczne zostały wprowadzone „dla śpiesznego i zdecydowanego ujarzmienia [obuzdani] gwałtów czynionych [...] przez włościan powiatów olkuskiego, stopnickiego, sandomierskiego i opoczyńskiego, którzy utworzywszy z siebie znaczne szajki, napadają na siedziby ludzkie, szczególnie na domy dziedziców, grabią je, dopuszczają się pobicia itp. dziedziców i ich służby, grożąc nawet wyrżnięciem ich wszystkich”. Enoch zwracał się z prośbą do naczelnika sztabu, iżby ten „dla zabezpieczenia osób, które wyjadą na wspomniane śledztwo, oraz dla ochrony w obecnych czasach godności i powagi sądów, raczył rozkazać i polecić naczelnikom wojennym, żeby oni na żądanie sądu poprawczego lub sądu policji prostej, wysłanych dla dokonania śledztwa z powodu uczynionych przez włościan nieporządków i gwałtów, naznaczali, jeśli zresztą uzna to za konieczne miejscowy naczelnik wojenny, konwój dla [...] urzędników sądowych w takiej liczbie, aby im nic złego nie mogło się przytrafić i aby takowy był w stanie zabezpieczyć wypełnienie ich nakazów ustawowych, jakie przyjdzie im wydać w czasie dokonania śledztwa”<sup>100</sup>.

Wprowadzenie śledztw sumarycznych, dokonywanych przez sądy cywilne, mogło oznaczać zarówno chęć usprawnienia i ujednolicenia trybu postępowania przeciw „bandom chłopskim”, jak i swoiste posunięcie polityczne, mające na celu wyłączenie wojska od bezpośredniego karania wsi. Za tym ostatnim zdaje się przemawiać fakt wcześniejszego rozporządzenia Uszakowa, aby „wszelkie zaskarżenia włościan przeciwko obywatelom i wzajemnie rozpoznawane i sądzone były przez właściwe władze sądowe, jak tego mieć chęcią obowiązujące przepisy”<sup>101</sup>. Była to zmiana taktyczna w porównaniu ze wspomnianymi, wcześniejszymi rozporządzeniami, nakazującymi uśmierzenie ruchu chłopskiego siłą wojskową.

Ostrowski, gubernator radomski i członek Rady Stanu, jako ziemianin i konserwatysta był zwolennikiem bezwzględnego łamania oporu wsi, ale jednocześnie — co także leżało w interesach wielkiej własności — dążył do nadania terrorowi form legalnych. Obie tendencje znalazły pełne odbicie w jego korespondencji z gen. Uszakowem, który zwracał uwagę gubernatora „na potrzebę rozciągnięcia opieki nad włościanami, wystawionymi na prześladowania źle myślących osób”. Ostrowski dowodził, że nowe przepisy o śledztwach sumarycznych wraz z wyłączeniem uczestni-

<sup>99</sup> Sekretarz stanu Enoch do KRS 15 (27) marca 1863 (kopia). Tamże.

<sup>100</sup> Sekretarz stanu Enoch do nacz. sztabu wojsk. w Król. Pol., 6 (18) kwietnia 1863 (kopia). Tamże.

<sup>101</sup> A. Ostrowski do gen. Uszakowa 4 (16) marca 1863. Tamże.

ków ruchu chłopskiego spod ogólnej amnestii, ogłoszonej 12 kwietnia 1863 dla Królestwa, są jedyną właściwą drogą. „Włościanie w przepisach obowiązujących ściśle i sumiennie wykonywanych, dla siebie znajdują dostateczną opiekę. Nie mniej silną obronę przeciwko prześladowaniom jakiego bądź rodzaju znajdują włościanie w samej procedurze sądowej i trzech instancjach wyrokujących. Dodatkową opiekę zapewnia włościanom możliwość odwołania się do drogi łaski, łagodzącej surowość prawa i pozwalającej uwzględnić wyjątkowych położenia”. Argumenty Ostrowskiego przypominają cytowany wyżej raport naczelnika pow. krasnostawskiego z 9 (21) marca. „Prawa społeczne — dowodził gubernator — opierają się na przykazaniach boskich, od kilku tysięcy lat niezmiennych dla wyznania jednego Boga; przetrwały one liczne zmiany form politycznych. Tą myślą powodowany N.Pan w amnestii dla Królestwa Polskiego podpisanej dnia 31.III (12.IV). rb. przebaczył przestępcom politycznym, przekraczającym przeciwko prawom ludzkim, wyłączył spod amnestii tych, którzy przeciwko niezmiennym prawom boskim wykroczyli. Jeśli przeto odpowiednio do tej myśli N. Pana władze cywilne i sądowe występować będą i żelazne ramię sprawiedliwości dosięgać będzie tych włościan, którzy popełnili kradzieże, rabunki, lub czynnie do nich podzegli, nie będzie to mogło być poczytane za prześladowanie wiernych poddanych naszego Monarchy, lecz za wymiar niezmiennej sprawiedliwości boskiej, wyższej nad wszystkie ludzkie prawa, nie pozwalającej, aby ktokolwiek pod pozorem przywiązania do tronu brudnym namiętnościami i chciwością na dobro cudze się oddawał”<sup>102</sup>.

Dla odmiennych zapatrywań władz wojskowych mamy ciekawą ilustrację w instrukcji naczelnika oddziału siedleckiego, z 31 sierpnia 1863. Instrukcja ta podkreślała, że „prawie cała masa włościan polskich patrzy z odrazą na obecną rewolucję” i że „rewolucjoniści tylko za cenę strasznych konsekwencji zaledwie mogą zmusić ich, lecz i to bardzo rzadko, do stawania przeciw rządowi”. Potępiając „panów, szlachtę, duchowieństwo i polskich urzędników” za podtrzymywanie powstania, instrukcja zalecała karać te elementy surowiej niż włościan. Włościanie mogli podlegać karom pieniężnym i kontrybucjom tylko po dokładnym zbadaniu ich winy. „Szlachta, panowie, księża ze swego stanowiska w obecnej rewolucji nam wrodcy, powinni być obłożeni karą pieniężną za najmniejsze naruszenie przez nich przepisów stanu wojennego. Jedno i to samo przestępstwo z uwagi na to, przez kogo dokonane — chłopą, żyda, szlachcica, pana czy księdza, winno pociągać za sobą karę pieniężną wprost proporcjonalną do wrogości ku nam tego stanu, do którego należy winowajca”. Dopuszczalne były jedynie kary w stosunku do indywidualnych włościan, co było spowodowane tym, „że włościanie dzięki zaniedbaniu spraw w tułajczych okolicach są bardziej obojętni wobec nas niż gdzie bądź i że w konsekwencji między nimi powinny być osoby wrogie rządowi”<sup>103</sup>.

Politykę taką, polegającą na usiłowaniu izolowania chłopów od reszty społeczeństwa i na próbach przeciwstawienia wsi dążeniom sił narodowo-wyzwoleńczych — kontynuował Milutin i władze przeprowadzające refor-

<sup>102</sup> A. Ostrowski do gen. Uszakowa 18 (30) kwietnia 1863. Tamże.

<sup>103</sup> Instrukcja naczelnika siedleckiego oddz. woj. z 31 grudnia 1863 o poborze kar pieniężnych i kontrybucji (egzemplarz powielany). WAP Radom, nacz. woj. oddz. rad., nr 7, k. 1184—1198.

mę uwłaszczeniową. Polityka ta nigdy nie oznaczała jednak pobłażania dla ruchu chłopskiego, tłumionego przy pomocy siły zbrojnej, nawet w okresie pozyskiwania wsi dla idei panrosyjskiej<sup>104</sup>.

\*

\*

\*

Zestawione wyżej materiały odnoszą się do następujących powiatów: w gub. radomskiej: miechowskiego, olkuskiego, opoczyńskiego, sandomierskiego, stopnickiego;

w gub. lubelskiej: bialskiego, krasnostawskiego, zamojskiego;

w gub. warszawskiej: gostyńskiego, kaliskiego, włocławskiego;

w gub. augustowskiej: mariampolskiego.

W powiatach tych miały miejsce w pierwszych zwłaszcza miesiącach powstania zbiorowe napady jednej lub kilku gromad na dziedziców, księży, wójtów, oficjalistów dworskich i tych chłopów, którzy trzymali stronę dworu. Napady najczęściej kończyły się rabunkiem, czasem podpaleniem dworów, niekiedy wwiązaniem i odstawianiem wyminionych osób do władz wojskowych pod nieprawdziwym z reguły zarzutem uczestnictwa w powstaniu. Aby uzyskać pełny obraz ruchu chłopskiego, należy, moim zdaniem, dołączyć tu także jawne, ostentacyjne najścia gromad na lasy, połączone z utarczkami ze służbą leśną, ciągnące się przez cały czas powstania. Ponadto pamiętać trzeba o trwałym oporze wsi przeciw świadczącym dominialnym, a także o tym, że wypadki roku 1863 były kontynuacją ruchu chłopskiego z lat 1861—62 i z kolei łączyły się z nowym wzniesieniem fali zaburzeń chłopskich w okresie realizacji carskiej reformy uwłaszczeniowej. To wszystko pozwolić może na przyznanie ruchowi chłopskiemu podczas powstania bardziej znacznego miejsca w hierarchii ówczesnych wydarzeń, niż to uczyniono dotąd.

Dziś wiemy, że ruch ten miał ograniczony zasięg chronologiczny i terytorialny, że nie był w stanie sprostać przewadze tych sił, którym zależało na jego unicestwieniu. Współcześnie jednak zachodzące w różnych stronach kraju napady uzbrojonych band chłopskich na dwory, plebanie, urzędy wójtowskie i leśne oznaczały coś więcej, bo groźbę rewolucji. Wpływało to na postawę klas posiadających, zwłaszcza wielkich właścicieli ziemskich. Pragnąłbym tu przypomnieć znaną odezwę Langiewicza do szlachty woj. sandomierskiego z 9 lutego 1863. „Nie odzywam się już do uczuź ani do sumienia szlachty. Ale zapowiadam, że zbałamuconym włościanom Moskwa podaje noże Szeli. Nie ma już ani chwili do namysłu. Jeden jest tylko środek do ocalenia Waszego mienia i życia: Starzy i młodzi, chwytajcie za broń, formujcie hufce i przybywajcie pod nasze sztandary, jeśli nie ku zbawieniu Ojczyzny, to przynajmniej ku obronie Waszego i Waszych rodzin życia”. Jeżeli szlachta weźmie udział w powstaniu — obiecywał Langiewicz — „niszczyć będę wszelkie zachętki i pojawy galicjady, o ile sięga moja i moich towarzyszków siła. Od was zależy pomnażanie tej siły”<sup>105</sup>. Czy marcowa dyktatura Langiewicza, przygotowana przez białych, nie wiąże się w żadnym stopniu z obawą przed ruchem chłopskim? Sprawdzianem rzeczywistych intencji autora

<sup>104</sup> Z. Stankiewicz, *op. cit.*

<sup>105</sup> *Bibl. Jag.*, rkps nr 224768, cz. VII, k. 4.



odezwy było pacyfikowanie wsi, biorących udział w zaburzeniach<sup>106</sup>. I jeszcze jedno pytanie: czy ruch chłopski nie zaważył na decyzji białych co do ich przystąpienia do powstania? Wroga wobec dziedziców postawa wsi, odmawiającej pańszczyzny i czynszu, napady, rabunki i podpalenia czyniły sytuację ziemiaństwa mocno niepewną, a w zestawieniu z uwłaszczeniem zadekretowanym i wykonywanym przez powstańców — grożącą pogłębieniem przemian na niekorzyść właścicieli ziemskich. Broń w rękach powstańców-chłopów, bez szlacheckiego kierownictwa i kontroli mogła okazać się niebezpieczną. W tym widzielibyśmy jeden z zasadniczych motywów sięgnięcia przez białych po ster powstania.

Inne zagadnienie wiążące się z ruchem chłopskim to jego wpływ na politykę caratu. Zaburzenia na wsi utrudniały walkę z powstaniem narodowym i dlatego władze wprowadziły „śledztwa sumaryczne” — postępowanie o charakterze doraźnym, zaostrzającym i upraszczającym ściganie przestępstw dokonywanych przez chłopów. Z zacytowanych wypowiedzi urzędników rosyjskich widać, że nie tylko uważano ruch chłopski za pospolite przestępstwo kryminalne, ale rozumiano też jego sens klasowy. Stąd surowe represje prawne i pozaprawne, realizowane przez wojsko i żandarmerię, stąd obok sądów doraźnych — wyłączenie uczestników zaburzeń chłopskich spod „dobrodziejstw” amnestii. Z drugiej strony, coraz wyraźniej zaznaczała się tendencja do znalezienia w „stanie włościąńskim” oparcia dla planów umocnienia rządów rosyjskich i rusyfikacji Królestwa; to znów wymagało ujarznienia ruchu chłopskiego, a więc obok prób zjednania wsi mamy bezwzględne rozprawianie się ze sprawcami napadów na dwory, obok zachęty do chwytania powstańców — aresztowanie chłopów winnych wiązania i odstawiania do miast dziedziców, księży i innych osób, z którymi wieś miała parochunki.

Wreszcie sprawa znaczenia ruchu chłopskiego dla samego powstania. Ruch chłopski i powstanie narodowe przebiegały równolegle i mimo wspólnego im antyfeudalnego podłoża nie złączyły się w jeden nurt rewolucji. Wbrew twierdzeniom dawniejszej historiografii nie były to jednak czynniki przeciwstawne. Odstawianie dziedziców do władz rosyjskich ponad wszelką wątpliwość nie było walką z powstaniem, a znów pacyfikacje wsi przez niektórych dowódców były wprost karą za najścia na dwory. Ruch chłopski, naszym zdaniem, był dla powstania pożyteczny, jako element utrudniający akcję władzom cywilnym i wojskom rosyjskim, wiążący część sił zbrojnych i zagrażający porządkowi społecznemu, na którego straży stał aparat władzy carskiej w Królestwie. W ostatniej fazie powstania dały się zaobserwować symptomy realizowania przez oddziały powstańcze hasła ruchu chłopskiego. Wobec przesądzonej już klęski powstania nie mogło to wpłynąć na reaktywowanie walki o wyzwolenie narodowe; miało natomiast wpływ na postawę ziemiaństwa i politykę rosyjską. Właściciele ziemscy zdecydowali się ostatecznie na kompromis z caratem, aby wytargować lepsze warunki reformy. Władze rosyjskie zaś poczuły się zmuszone do przyśpieszenia uwłaszczenia i nawet względnego poprawienia na korzyść chłopów pierwotnego projektu reformy, przygotowanego uprzednio przez Milutina.

<sup>106</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 326 n. Tamże dane o terrorze stosowanym wobec chłopów przez innych „białych” dowódców.

сти в государственном масштабе. Три этапа попыток унификации мер в Европе: Каролинская, периода Возрождения (от Испании Филипа II до России Ивана Грозного) и наконец периода Просвещения. Затруднения, встречаемые во время унификационных попыток вследствие большой инертности мер. Инерция эта объясняется как характером значения давних мер, так и крестьянской традиционностью вполне понятной в свете обсужденных выше явлений. Невозможность введения унификации мер в обществе, которому незнакомо понятие равенства граждан перед лицом закона. Унификация мер и торговые союзы. Более ранняя унификация оптовых мер при сохранении разновидности различных мер. Постоянная разновидность мер продуктов, не переносящих долгого транспорта (напр. масло, сыр и т. под.). Затруднения введения в Польше в конце XVIII в. унификации мер и способов измерения, вытекающие из ненарушимости феодальных привилегий. Попытки перечислить давние иногда уже искони определенные крестьянские повинности на унифицированные меры. Предпринимание при этом иногда постоянных изысканий в области исторической метрологии (попытки определить действительную величину данной меры в момент составления привилегии или инвентарной описи, даже с XV столетия).

5) Функция мер в феодальном рыночном хозяйстве. Распространившееся в феодальную эпоху убеждение о неизменяемости цены товаров и изменчивости мер, напр. неизменяемость цены хлеба на данном рынке и изменчивость его веса в зависимости от положения рынка. Значение этого метода как средства облегчающего распознавание незаметных перемен издержек на пропитание. Твердая цена товара учитывая разницы оптовых и различных мер с принятием во внимание прибыли оптового торговца. Неизменная цена продуктов при разных мерах на месте производства (деревня) и на месте продажи (город) для учитывания наживы посредника. Неизменные цены при разных мерах в случае уделения и возврата займа с целью укрыть установленный процент.

6) Общесловесные условия выработки конвенциональных мер.

7) Задачи исторической метрологии как вспомогательной дисциплины истории и как самостоятельной области научных исторических исследований.

Збигнев Станкевич

## КРЕСТЬЯНСКИЕ ДВИЖЕНИЯ ВО ВРЕМЯ ЯНВАРЬСКОГО ВОССТАНИЯ

Вопрос антифеодальных выступлений деревни в начале восстания 1863 года, некогда умалчиваемый или упоминаемый лишь побочно, как доказательство мнимой враждебности крестьянства по отношению к повстанцам, впервые рассмотрел на основании источников С. Кеневич (1953), после чего занялся этим вопросом Э. Халич (1955). Настоящая статья приносит дополнительные материалы, и выдвигает частично иные гипотезы о его роли в генезисе некоторых шагов предпринятых белыми и царским правительством.

Волнения в деревнях Царства Польского, имевшие место с переменным напряжением в 1861 и 1862 гг. (общее движение сопротивления первоначально против барщины а потом против юридического выкупа) вместе с взрывом январьского восстания в южной части страны превратилось в открытую борьбу против помещиков, экономов и гминных войтов. Самым большим обострением крестьянское движение отличалось в губерниях радомской (в уездах: меховском,

олькушском, стопницком, сандомирском, опочинском) и люблинской (уезды: бельский, красновоставский, замойский). На территории варшавской губернии отмечаем выступления в уездах гостынинском, калишском и влоцлавском, а на территории августовской губернии в уезде мариампольском. Это были нападения вооруженных крестьянских „банд”, состоящих часто из жителей нескольких волостей, на фольварки, помещичьи усадьбы и приходы. Избиение ненавистных представителей крепостного гнета, грабежи, разрушение домов и хозяйского оборудования соединялось иногда с поджогами. Целые деревни иногда в общности с жителями сельскохозяйственных местечек явно производили порубку лесов как частных, так и правительственных, а также вгоняли в эти леса скот для кормления. Обычным явлением были столкновения со служащими охраны лесов и нападения на учреждения лесного ведомства. Нападения эти царские власти сумели задержать в результате энергичных действий штатского правительственного аппарата, жандармов и войска; на территории самых опасных уездов радомской губернии были введены чрезвычайные суды с участием представителей военных властей. Участники крестьянских выступлений были исключены из общей амнистии для повстанцев. В начальном периоде выступлений крестьяне визали помещиков, помещичьих экономов, священников, войтов, а также корчмарей, мельников и отдавали их в руки царских властей, обременяя обвиненных участием в восстании. Но власти в большинстве случаев констатировали несправедливость обвинений, основанных на желании свести личные счёты; освобождали обвиненных, иногда давали им охрану воинских частей, самих же крестьян, обвиняемых в самоуправстве арестовали и наказывали. Известные нам источники ни в одном случае не подтверждают повторяемого буржуазной историографией за официальной пропагандой тезиса о враждебности деревни по отношению к повстанцам и выдаче их крестьянами царским войскам. Русские чиновники и командиры четко удостоверили в официальной корреспонденции, что поведением крестьян руководили не политические взгляды, а „социальные мотивы”. По рапортам и протоколам следствий видно, что деревня избавляясь от помещиков ожидала раздела фольварчных земель. Документы свидетельствуют также о том, что царские власти уговаривали крестьян (впрочем с ничтожным результатом) к действиям против повстанцев, но они были далеки от всяких попыток пропаганды против помещиков. Эту последнюю пропагандировали по всей вероятности некоторые деятели левого крыла красных. В пачификации деревни наряду с военными русскими силами принимали участие также некоторые предводители повстанцев, связанные с белыми; это был один из факторов повлиявших на упадок восстания. Поскольку нападения на шляхетские усадьбы удалось в скором времени прекратить, постольку массовая порубка лесов и столкновения с лесной охраной имели место в течении всего восстания, поддерживая это напряжение в деревни и нередко поглощая много внимания военных властей. К исключениям принадлежали факты принуждения крестьян к исполнению помещичьих повинностей или проведение приносящих ущерб деревне регуляций имений. Крестьянство пользуясь ослаблением государственного аппарата упорно сопротивлялось всем видам феодальной ренты.

Положение дел подверглось новому обострению зимой 1863—1864 г. когда после отхода от восстания шляхты и буржуазии борьбу с захватчиками продолжали лишь отряды состоящие в большинстве из крестьян и бедных горожан, находящихся опору и помощь в деревнях (напр. отделы Флиса, Пренжины, кс. Бжуски). Деятельность последних руководителей восстания поддерживала солидарность с классовыми интересами крестьянства. Они не колебались выступать

против помещиков для защиты деревни. В большом масштабе развилась деятельность сжигания на виду у созданного крестьянства канцелярских книг войтов и лесной администрации, служащих основанием для призыва новобранцев, разверстки податей и штрафов за лесные кражи и т. п. (в особенности на территориях подлежащих генералу Хауке-Босаку). В центральных повстанческих органах подобные тенденции представлял диктатор Ромуальд Траугутт. Это был горячий приверженец братства повстанческого войска с народом. Развивая законодательство по раскрепощению Траугутт ввел суды, решающие в этой области; судьями состояли в половине крестьяне; под угрозой смертной казни Траугутт воспретил принуждать крестьян к чиншам и барщине, отмененным законами от 22 января. Ещё в феврале 1864 г. радомский военный начальник констатировал, что побеги жителей городов и деревень для „преступных целей” не прекращаются. Всё это указывает на некоторую возможность соединения борьбы за народное освобождение с классовым движением крестьянства. Боязнь этой возможности являлась без сомнения одной из причин ускорения царской реформы по раскрепощению, политической целью которой было отградить деревню от восстания.

Крестьянское движение по мнению автора оказало также видное влияние на политику лагеря белых. Этим влиянием можно до некоторой степени объяснить диктаторское покушение Лянговича, известного своей непримиримостью по отношению ко всяким проявлениям антифеодальной борьбы деревни. Не без значения являлось крестьянское движение также для решения белых об их присоединении к восстанию.

IV. L'inertie des mesures et les tendances d'unification des mesures comme un des aspects de l'activité unificatrice de l'Etat. Trois vagues successives d'essais d'unification en Europe: au temps de Charlemagne, de la Renaissance (de l'Espagne de Philippe II, à la Russie d'Ivan le Terrible), enfin au Siècle des Lumières. Difficultés rencontrées au cours de ces essais d'unification, résultant de l'inertie considérable des mesures, explicable aussi bien par leur caractère significatif, par le traditionalisme paysan. Impossibilité d'une unification des mesures dans une société ignorant l'égalité des citoyens devant la loi.

L'unification des mesures et les relations de commerce. Unification progressive des mesures de fournitures en gros et diversité permanente des mesures de détail. Diversité durable des mesures de marchandises ne supportant pas un long transport (beurre, fromage etc.). Difficultés que rencontrait en Pologne, vers la fin du XVIII<sup>e</sup> s. l'unification des mesures en raison de l'immunité des privilèges féodaux. Essais de transporter les anciennes redevances paysannes, établies parfois depuis des siècles, en mesures unifiées. A cette occasion, de véritables recherches sont parfois faites dans le domaine de la métrologie historique (des essais d'établir la réelle grandeur d'une mesure au moment de sa création du privilège ou de l'inventaire atteignant parfois le XV<sup>e</sup> siècle).

V. Les mesures dans l'économie du marché féodal. Stabilité du prix d'une marchandise, mais variabilité de la mesure. P.ex. stabilité du prix du pain sur un marché donné — et changement de son poids suivant la situation du marché. Importance de cette méthode comme moyen facilitant l'imperceptible modification du coût de la nourriture. Le prix stable de la marchandise parallèle à une différence de mesure sur le lieu de production (à la campagne) et sur celui de la vente (en ville) afin d'assurer un profit à l'entremetteur. Prix stable parallèle à la diversité des mesures en cas de prêt d'argent — moyen de dissimuler l'usure.

VI. La métrologie historique — une des sciences auxiliaires de l'histoire — constitue aussi un domaine indépendant d'investigations historiques.

Zbigniew Stankiewicz

#### LE MOUVEMENT PAYSAN DURANT L'INSURRECTION DE JANVIER

La question des conflits entre paysans et propriétaires fonciers au début de l'insurrection de 1863, passée autrefois sous silence ou citée en marge comme preuve de la soi-disante hostilité des masses paysannes vis à vis des insurgés, a été étudiée pour la première fois par S. Kieniewicz (1933) et ensuite par E. Halicz (1955), sur base de sources inédites. L'auteur apporte de nouveaux matériaux complétant sur ce point les données actuelles et pose quelques hypothèses quant à l'étendue territoriale et la chronologie du mouvement paysan ainsi qu'à son influence sur les agissements du parti „Blanc” et du régime tsariste.

Les révoltes dans les campagnes du Royaume de Pologne se prolongeant avec une intensité inégale au cours des années 1861—1862 (mouvement général de résistance à la corvée et, plus tard, au payement du cens) passèrent, dans le sud du pays, au moment où éclata l'insurrection à une lutte ouverte contre les propriétaires terriens. Le mouvement paysan se manifesta avec le plus de violence dans le gouvernement de Radom (districts de: Miechów, Olkusz, Opoczno, Sandomierz, Stopnica) et celui de Lublin (districts de Biała, Krasnystaw, Zamość). Pour les autres gouvernements on peut signaler des incidents analogues dans les districts de:

Gostynin, Kalisz et Włocławek (gouv. de Varsovie) ainsi que dans le district de Miariampol (gouv. d'Augustów). Il s'agissait d'attaques contre les fermes, les résidences des nobles et les cures paroissiales, attaques de „bandes” armées provenant d'un seul village ou de quelques villages voisins.

Bastonnades administrées aux employés du maître, pillages, destruction de maisons et d'outils agricoles — l'attaque finissait parfois par un incendie. Des villages entiers, en commun avec les habitants de petits bourgs agricoles, pratiquaient ouvertement l'abattage d'arbres dans les forêts privées ou appartenant au fisc, y menaient paître des troupeaux de bétail. Des prises armées avec les gardes-forestiers, des attaques contre les bureaux d'administration des forêts étaient à l'ordre du jour. Les autorités russes parvinrent à mettre fin aux attaques contre les manoirs, grâce à une répression énergique menée par l'administration civile, la gendarmerie et l'armée. On établit dans le gouvernement de Radom des cours de prompt justice auxquelles participait un représentant des autorités militaires. Les paysans en révolte furent exclus de l'amnistie générale octroyée aux insurgés au mois d'avril 1863.

Il arrivait souvent, au début de l'insurrection, que les paysans emmenaient les habitants du manoir: propriétaires, domestiques, prêtres, maires, ainsi que d'autres personnes: aubergistes, meuniers, artisans de village, probablement gens de confiance du maître — et les livraient, pieds et poings liés aux autorités russes comme accusés de participer à l'insurrection. Dans la plupart des cas, pourtant, les autorités constatant le manque de fondement de ces accusations libéraient ces prévenus leur assurant parfois la protection militaire. En même temps ces mêmes autorités arrêtaient et punissaient les paysans coupables d'arbitraire. Les sources connues ne confirment aucunement la thèse de l'historiographie bourgeoise suivant en ce point la propagande officielle russe, thèse d'après laquelle les paysans auraient mené la lutte contre l'insurrection, en se saisissant des „rebels” et en les livrant à l'armée russe. Les fonctionnaires et les chefs militaires russes constatent clairement dans leur correspondance officielle que le comportement des paysans avait pour motif non des raisons politiques, mais „sociales”; que le village voulait se débarrasser du propriétaire, s'attendant au partage de ses terres. Il est vrai que les autorités russes incitaient les paysans à la lutte contre les insurgés mais ils n'obtenaient sur ce point que des résultats insignifiants. Par contre toute idée de propager parmi le peuple des campagnes l'idée d'une lutte contre la noblesse leur était foncièrement étrangère. (Une telle idée, par contre, avait pu être lancée par certains activistes de la gauche du parti Rouge). A côté des forces armées russes les chefs de l'insurrection liés au parti Blanc participèrent à la pacification des campagnes, fait qui fut un des facteurs contribuant à la défaite de l'insurrection.

Si les attaques contre les résidences des nobles furent vite supprimées, les abattages en masse des forêts et des prises armées avec les gardes-forestiers durèrent tout le temps de l'insurrection, contribuant à maintenir les campagnes en effervescence et occupant pas mal de fois les autorités militaires. Exceptionnels étaient les cas où l'on forçât les paysans à remplir les devoirs dominicaux. La majorité des paysans profitant de l'affaiblissement de l'appareil de contrainte de l'Etat, s'endurcissait dans une résistance opiniâtre à toute forme de rente féodale.

La situation empira en hiver 1863—64, lorsque, la noblesse et la bourgeoisie ayant abandonné la lutte, seuls les détachements composés pour la plupart de paysans et de la plèbe urbaine continuaient la lutte contre l'oppresser, trouvant l'appui et l'aide dans les villages. Le sentiment de solidarité avec la classe paysanne

marquait l'activité des derniers chefs de l'insurrection; ils n'hésitaient pas à se déclarer contre les propriétaires au profit du village. Le général Hauke-Bosak, sur le territoire soumis à son commandement, faisait brûler systématiquement devant les habitants des communes convoqués, les registres des maires de communes et de l'administration des forêts, détruisant de ce fait des documents, relatifs au recrutement de soldats, à la répartition de l'impôt, aux punitions pour „fraudes forestières”. Le dernier dictateur de l'insurrection, Romuald Traugutt, était un ardent partisan de la fraternité de l'armée insurrectionnelle et du peuple. Il établit des tribunaux extraordinaires destinés à punir toute infraction à la loi sur l'octroi des terres; sous peine de mort il défendit qu'on forçât les paysans au cens et à la corvée. Encore en février 1864, le chef militaire russe de la région de Radom constatait que les habitants de villes et villages ne cessent pas de rejoindre les rangs de l'insurrection. Tout cela montre qu'il existait certaines possibilités d'unir la lutte pour la libération nationale avec les aspirations paysannes. Ce fut aussi la crainte d'un soulèvement en masse des paysans qui accéléra la réforme agraire décrétée par le gouvernement russe en mars 1864. Le but évident de cet acte était de séparer les paysans de l'insurrection nationale.

D'après l'auteur, le mouvement populaire influa puissamment sur la politique du parti „Blanc”. Il explique dans une certaine mesure l'incident de la dictature de Langiewicz, chef connu pour son attitude inflexible vis à vis de toute manifestation de la lutte antifeodale à la campagne. Le mouvement paysan n'a sans doute pas été sans importance dans la décision des „Blancs” d'accéder à l'insurrection.